Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 68 Wtorek, dnia 22-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Wyborów do Sejmu nie będzie?

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Według informacyj zaczerpnię tych w kołach miarodajnych, czynione są poważne przypuszczenia, że do wyborów do nowych ciał ustawodawczych nie dojdzie w terminie przewidzianym. W ostatniej chwili ma się sprzeciwić wyznaczeniu wyborów Marszałek Piłsudski, który miał się wyrazić, że obecny chaos partyjny nie jest odpowiednim ku temu momentem.

Niepożądani goście

MOSKWA, 21. 11. (PAT). Donoszą tu z Berlina, że policja genewska zamierza otoczyć delegację sowiecką na konferencję rozbrojeniową ochroną policyjną. Fakt ten komentują w Moskwie w ten sposób, że pewne koła genewskie chcą zmusić przedstawicieli rosyjskich do wyrzeczenia się udziału w pracach komisji.

Przymusowe ferje

BUDAPESZT, 21. 11. (PAT). Jak słychać ferje świąteczne na uniwersytetach rozpoczną się w dniu 2 grudnia, a to z tego powodu, aby obrady nad przedłożeniem w sprawie ustawy o numerus clausus nie były zakłócone demonstracjami na uniwersytetach.

Pokojowa nagroda Nobla

OSLO, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Norweski komitet nagrody Nobla w dniu 10 grudnia b. r. udzieli nagrodę pokojową za rok 1927. Z kół dobrze poinformowanych z całą stanowczością twierdzą, że nagroda zostanie rozdzielona między prezydentem Izby francuskiej **Fernand'em Bouisson** i niemieckim profesorem d-rem **Quidde**.

Wielka ekskomunika
przeciw członkom „Action Française"

PARYŻ, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Spór między Stolicą Apostolską a „Action Francaise" weszła w nowe stadjum. Arcybiskup Bordeaux wystosował do proboszczów i księży swej diecezji okólnik, według którego żaden członek „Action Française" w przyszłości nie będzie więcej dopuszczony do spowiedzi i komunji św. Rozporządzenie to odpowiada wielkiej ekskomunice.

Straszny pożar nafty
Kilkanaście osób rannych

BUENOS AIRES, 21. 11. (PAT). W rezerwuarach „West Indian Oil Company" wybuchł gwałtowny pożar. Przez dłuższy czas groziło niebezpieczeństwo, iż pożar rozrośnie się do rozmiarów wielkiej katastrofy. Zniszczeniu uległo 5 wagonów nafty. Podczas pożaru nastąpił wybuch, w następstwie którego kilkanaście osób odniosło rany. Straż ogniowa zdołała przeszkodzić rozszerzeniu się ognia na główny rezerwuar, zawierający około 100.000 galonów nafty.

Trzęsienie ziemi
w kraju zabajkalskim

MOSKWA, 21. 11. (PAT). Na linji kolejowej transbajkalskiej odczuto silne wstrząsy podziemne, które jednak żadnych szkód nie wyrządziły.

I w Turcji — niespokojnie

STAMBUŁ, 21. 11. Miasto Mughla, położone o 110 mil od Smyrny, liczące 7000 mieszkańców, nawiedziło silne trzęsienie ziemi. 100 domów jest całkowicie zniszczonych. Spadający gruz ranił wiele osób.

Krwawe widmo zawisło nad Turcją
Wykryto spisek komunistyczny w Konstantynopolu
Aresztowanie osiemnastu agentów sowieckich

KONSTANTYNOPOL, 21. 11. (PAT). W związku z wykryciem organizacji, która pod nazwą partji komunistycznej zmierzała drogą działalności konspiracyjnej do obalenia ustalonego w kraju ustroju społecznego, aresztowano w Konstantynopolu 18 osób. M. innymi zaaresztowany został dr. Szefik Husni, który przed paru laty był już raz skazany na 15 lat więzienia. Dowiedziawszy się, że dr. Szefik Husni powrócił do Konstantynopola pod przybranem nazwiskiem policja zaaresztowała go w pewnej cukierni.

Według pogłosek, podanych przez prasę, komuniści bałkańscy na kongresie odbytym w Wiedniu, postanowili utworzyć w Turcji centralny komitet komunistyczny. Połowa członków tego komitetu przebywać miała w Turcji, a połowa zagranicą. Pod kierownictwem tego komitetu działać miały okręgowe, tym zaś podlegać miały komitety fabryczne i wiejskie. Zaaresztowani ostatnio byli krajowymi członkami wzmiankowanego komitetu centralnego, zagranicznymi jego członkami byli zbiegli z granic państwa Nazim Hukmet i jego towarzysze.

Zaaresztowani stawieni będą w najbliższym czasie przed sądem.

BERLIN, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Konstantynopola, że Mustafa Kemal Pasza zainicjował od paru tygodni oczyszczenie Turcji ze spiskowców bolszewickich, którzy wspierani przez agentów z Rosji Sowieckiej i zasilani funduszami moskiewskiemi organizują szeroko zakrojoną akcję podważenia obecnego ustroju i doprowadzenia do wybuchu rewolucji. Jak wiadomo, Kemal Pasza zapowiedział już oddawna ostrą akcję przeciwko wichrzycielom i zausznikom moskiewskim. Niedawno na żądanie Kemal Paszy delegacja Rosji Sowieckiej musiała wysłać z Turcji kilku swoich członków. przyłapanych przez władze tureckie na wywrotowej robocie.

Chadecja pomorska za Marsz. Piłsudskim
Znamienna rezolucja 66 delegatów, głosujących za koncepcją posła Nowickiego

GRUDZIĄDZ, 21. 11. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu przy udziale 66delegatów zjazd rady wojewódzkiej i zarządów okręgowych chrześcijańskiej demokracji na Pomorzu. Zarząd główny Chrz. Dem. nie przysłał na zjazd swego przedstawiciela. Referat o stosunku Ch. D. do rządu Marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł Nowicki, stwierdzając, że nakazem chwili dla Ch. D. *jest współpraca z rządem*, a nie czcza opozycja, niezgodna z zasadami katolickiemi i narodowemi. Po ożywionej dyskusji uchwalono m. in. następującą rezolucję: Zjazd Ch. D. na Pomorzu, śledząc z uwagą wszystkie poczynania rządu Marszałka Piłsudskiego, nie może oprzeć się potrzebie stwierdzenia istotnych zmian, korzystnie wpływających na ogólną poprawę życia gospodarczego w Polsce. Dlatego uważa za wskazane wezwać członków i sympatyków, a przedewszystkiem władze stronnictwa, nietylko do rzeczowego ustosunkowania się względem rządu, ale również do życzliwego poparcia tych jego poczynań, które za pożyteczne dla kraju uważać należy. Pozatem uchwalono nie zawierać sojuszu wyborczego ze związkiem Ludowo - Narodowym, a natomiast dążyć do utworzenia centrowo - demokratycznego bloku.

(Jak szybko postępuje w Chrześcijańskiej Demokracji proces uzdrawiania stosunków i uświadomienia państwowego, najlepszym przykładem przeobrażenie polityczne takiego posła Albina Nowickiego, który przed dwoma miesiącami „wydziwiał" na rząd obecny i występował wrogo przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu. Musiał jednak dziś ustąpić pod naporem opinji dołów partyjnych, samemu zaś, roją się sny o nowej kadencji poselskiej. Przyp. Red.).

Pogłoski o zmianach w administracji

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z obowiązku dziennikarskiego czujemy konieczność zanotowania pogłoski, kursującej w sferach politycznych naszej stolicy o ustąpieniu z Centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niektórych wyższych urzędników. A więc: p. Twardo, dyr. dep. ogólnego ma objąć stanowisko wojewody warszawskiego, p. Kirst, dyrektor dep. administracyjnego, przeznaczony jest na jedno z województw zachodnich, zaś p. Kazimierz Świtalski, dyr. dep. politycznego obejmie województwo brzeskie.

Tajemnicze morderstwo we Lwowie
Ofiara porachunków partyjnych?

LWÓW, 21. 11. (PAT). Wczoraj rano dokonano zamachu morderczego na osobie studenta ruskiego Michała Huka. Huk mieszkał w domu bursy studentów ruskich. Wspólnie z nim zamieszkiwało pokój kilku akademików. Otóż o godz. 4-ej nad ranem współlokatorzy obudzeni zostali odgłosem strzałów rewolwerowych i zobaczyli wybiegających z pokoju kilku mężczyzn.

Okazało się, że Huk został ciężko ranny w głowę i piersi. Sprawcy zasypali swoje ślady papryką, celem uniemożliwienia pościgu przy pomocy psów policyjnych. Stan zdrowia przewiezionego bez przytomności do szpitala Huka jest bardzo groźny. Ponieważ Huk bierze żywy udział w ruskiem życiu politycznem nie jest wykluczone, że zbrodni dokonano na tle politycznem. Policja prowadzi energiczne śledztwo, a w szczególności mimo opornego zachowania się studentów przeprowadziła wczoraj rewizję w ruskim domu akademickim.

Polska w mroźnych uściskach przedwczesnej zimy
Wisła zamiera. Gruba powłoka śnieżna okryła kraj cały. Pierwsza ofiara mrozu.

WARSZAWA, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Wczoraj w całej Polsce zanotowano stosunkowo dość silne mrozy przy niemniej silnym wietrze północno-wschodnim. W stolicy o 6 godz. rano temperatura wynosiła 12,6 stopni — o godz. 8-ej rano 11 stopni. O tej samej porze temperatura w innych miejscowościach kraju wynosiła:

Pińsk — 10 st., Poznań — 9 st., Brześć — 11 str., Zakopane — 6 st., Wilno — 10 st., Lublin 13 st., Białystok—14 st., Grudziądz—12 st. i Gdynia — 5 stopni.

Pokrywa śnieżna wynosi przeciętnie 10 cm. grubości, lecz w górach warstwa śniegu jest znacznie grubsza: w Zakopanem — 15 cm., na Hali Gąsienicowej — 25 cm. i przy Morskiem Oku — 53 cm.

Życie na Wiśle zamiera. Czasem korytem płynie gęsta mgła. Jeżeli mróz potrwa jeszcze jaki tydzień — Wisła stanie.

Na dziś Państwowy Instytut Meteorologiczny **przepowiada w dalszym ciągu mróz i śniegi**. Przebieg pogody w ciągu dnia dzisiejszego zapowiada się, jak następuje: Naogół pochmurno. Mroźno. Umiarkowane, miejscami dość silne wiatry północno-wschodnie. Drobne grady śnieżne

Stolica poszczycić się może pierwszą ofiarą przedwczesnych mrozów. Oto na ul. Nowolipki spóźnieni przechodnie ujrzeli leżącego na ziemi mężczyznę okrytego łachmanami i dającego słabe oznaki życia. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz mimo usilnych zabiegów nie mógł zmarzniętego przywrócić do przytomności. W drodze do szpitala zmarznięty zakończył życie.

Jestto pierwsza ofiara srogiej zimy.

SAMOBÓJSTWO POD WPŁYWEM CHOROBY?

Późnym wieczorem, dnia 17 b. m. czterdziestoczteroletni Adolf Joffe wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie znękany bolesnymi atakami choroby nerkowej, która trapiła go już od 5 lat, a w dwuch ostatnich stała się wprost nie do zniesienia, tembardziej, że przyłączyły się cierpienia ostrego zapalenia nerwów.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozniosła się po świecie, wywołując wszędzie wielkie wzruszenie.

Któż więc był Joffe?

Lekarz z zawodu, karaim z wyznania rodzinnego, zamożny z domu przemysłowców na południu Rosji, bolszewik z przekonań polityczno-społecznych, więzień i zesłaniec carskich czasów, radny m. Piotrogrodu r. 1917 i dyplomata nowej Rosji Sowieckiej.

Umysł bystry i przenikliwy, nie był fanatykiem partyjnym i umiał zrozumieć przeciwników, szanując ich, czem zmuszał do szacunku swoich przekonań i swojej osoby.

Jak wiadomo, Lenin za życia swojego był decydującym w Rosji Sowieckiej czynnikiem w doborze ludzi i przeznaczaniu ich na te lub tamte stanowiska. Otóż twórca nowego ustroju sowieckiego w Rosji przeznaczył odrazu po ujęciu władzy w swoje ręce Adolfa Joffego, młodego jeszcze i uzdolnionego bolszewika, do wprowadzenia nowej Rosji na rynek międzynarodowy według form i zwyczajów przyjętych i obowiązujących w świecie kulturalnym o odmiennym ustroju społecznym.

Joffe zawarł traktat z Niemcami i Austrją w Brześciu Litewskim, był posłem w Berlinie, skąd musiał wyjeżdżać po zaangażowaniu się w rewolucji spartakusowej, był przewodniczącym delegacji sowieckiej przy zawieraniu traktatu z Polską w Rydze, był przewodniczącym delegacji sowieckiej na konferencji gospodarczej, zwołanej przez Lloyd George'a do Genui, wreszcie posłem w Pekinie i w Wiedniu. Przed dwoma laty powrócił do Moskwy, objął katedrę nauk wschodnich w tamtejszym uniwersytecie i został przewodniczącym Centralnego Komitetu koncesyj zagranicznych Rosji sowieckiej. Wkońcu mając 44 lata życia, a więc w pełni świadomości umysłowej i bogatej przeszłości, w chwili, gdy rosyjska partja komunistyczna przeżywa ostry przełom wewnętrzny — wystrzałem z rewolweru kładzie kres swemu życiu.

Naturalnie, zjawia się z całą natarczywością myśl, czy rzeczywiście spotęgowane cierpienia fizyczne włożyły gotowy do strzału rewolwer w ręce tak wybitnej postaci w ruchu sowieckim, panującym wszechwładnie od dziesięciu lat na olbrzymich przestrzeniach Rosji Europejskiej i Azjatyckiej? Czy nie były to inne, głębsze i poważniejsze przyczyny, które skłoniły lekarza z wykształcenia, a więc rozumującego chłodno, patrzącego na świat i ludzi z punktu widzenia mózgu, nie wzruszającego się, łatwo, a raczej zachowującego w najcięższej chwili żelazną równowagę ducha — do odebrania sobie życia?

Otóż wydaje się nam, że istotnie, nietylko ciężka, nieuleczalna choroba była przyczyną tak decydującego kroku samobójczego ze strony wybitnego ideowca partyjnego, który od wczesnej młodości poddał się wpływom światopoglądu Międzynarodówki Czerwonej.

Niewątpliwie stał się ofiarą swoich ideałów. I nie on jeden. Były przed nim, może mniej wybitni i zasłużeni dla bolszewików, ale niemniej zapaleni wyznawcy suchej bezlitosnej doktryny walki klasowej i dyktatury proletarjatu, byli, powtarzamy, przed Joffem, będą i po nim. Zresztą, dzień każdy przynosi nowe takie ofiary.

Cóż bowiem wkłada w ich ręce rewolwer czy stryczek?

Rozdźwięki duchowe, wywołane zetknięciem się ideałów i wyznawanej wiary z brudną rzeczywistością. Co innego marzyć i śnić w gabinecie czy salonie, a co innego codzienne życie i jego niewzruszalne prawa.

Czy Adolf Joffe, karaim, a więc uczciwy do szpiku kości, mógł być zadowolony z tego, co stworzył w Rosji Sowieckiej ustrój bolszewicki? Czy mógł obojętnie patrzeć zblizka, gdy powrócił do Moskwy po kilkoletniej działalności zagranicą ojczyzny, na ten splot niegrawości i ohydy, który się odznacza dzisiejsze życie w Rosji krwawych carów? Czy mógł nie bez silnego wstrząsu psychicznego widzieć, jak naród rosyjski, mało kulturalny i skłonny do prostackiego mistycyzmu, dławi się w okowach brutalnej dyktatury narzuconej i obcej mu duchowi? Czy wreszcie Adolf Joffe, karaim i lekarz, mógł nie bez kryzysu duchowego, słyszeć jęki zbiedzonego ludu rosyjskiego i widzieć łzy tysięcy matek, żon i córek katowanych mężczyzn przez agentów czerezwyczajki rekrutujących się z żydów, łotyszów, chińczyków?

Nie, w takim człowieku, jak Adolf Joffe, dla którego i przeciwnicy ideowi żywili głęboki szacunek, musiał nastąpić przełom duchowy. Słaba zaś, schorowana powłoka cielesna nie wytrzymała tego kryzysu wewnętrznego i młody jeszcze dostojnik bolszewicki, który przestał być bolszewikiem, zginął śmiercią tragiczną, jak tragicznem było załamanie się jego ducha i wiary.

* * *

Ale w tem wszystkiem się głębsze momenty.

Oto powoli, ale wciąż ubywają z szeregów działaczów komunistycznych w Rosji Sowieckiej najwybitniejsi, czołowi twórcy ca łego nowego ustroju w Rosji.

Zrodzeni z ostrej opozycji do tego, co byto, dojrzewali i organizowali się w swoich przekonaniach w ukryciu, w podziemiach kreciej i konspiracyjnej „roboty". Gdy wyszli z tych podziemi, zachłysnęli się w pierwszej chwili świeżem powietrzem, światło dzienne olśniło ich. Stanowią najwyższe szczyty partyjne, najwyższy rządzący aeropag.

I co ciekawe, że, działając następnie jawnie i pracując przy świetle dziennem, bez glorji męczeństwa i bez strachu przed knutem i stryczkiem carskim, nie umieją czy nie mogą stworzyć swoich następców, swoich uczniów, przyszłych spadkobierców swoich partyjnych zaszczytów i godności państwowych. Z chwilą, gdy ubywa taki Lenin, taki Joffe, nikt z nowych nie jest w stanie zająć ich miejsca. Lenin, Krassin, Joffe... A z nowych kto?

Nie analizując dalej i głębiej tego zagadnienia, zaryzykujemy twierdzenie, że z chwilą, gdy zamrą lub usuną się z szeregów partyjnych działacze sowieccy tej miary, co Lenin, Krassin, Joffe, Trocki itp., runie w gruzy przez dziesięć lat wznoszony dotąd gmach nowego ustroju w Rosji.

Jak ustrój carski, tak i ustrój sowiecki utrzymuje Rosję, tego kolosa na dwóch półkulach ziemskich, na glinianych nogach.

Stanisław Targowski.

Z kogo może być dumne wojsko polskie?

Marszałek Franchet d'Esperey o armji polskiej i jej wodzu

WARSZAWA, 21.11 (PAT). Dnia 20 b. m. Marszałek Franchet d,Esperey wraz z gen. Charpy, szefem misji wojskowej francuskiej i oficerami swojej świty zwiedził okolice Pułtuska, słuchając objaśnień, udzielanych w terenie przez ppułk. Szt. Gen. Różyckiego, dotyczących walk, odbytych tu w r. 1806. Następnie marszałek Franchet d,Esperey przybył do koszar 13 p. p., gdzie, po przejściu przed frontem kompanji honorowej ze sztandarami i przyjęciu defilady, był przyjmowany śniadaniem w kasynie oficerskiem, 13 p. p. Odpowiadając na przemówienie dowódcy 13 p. p. ppłk. Szt. Gen. Smykala, oraz starosty Gadomskiego, którzy wznieśli toasty na cześć sprzymierzonej armji francuskiej i dostojnego gościa, marszałek Franchet d'Esperey przemówił w te słowa:

„Panowie! Jestem wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem. Poznałem waszych wybitnych dowódców i niektóre oddziały wojsk, które zrobiły na mnie jaknajlepsze wrażenie. Obecnie mam możność poznania 13 p. p. z korpusem oficerskim na czele pułku, rozlokowanego na prowincji, co uzupełnia mi obraz armji polskiej. **Armja ta, posiadając tak wspaniały i ożywiony tak pięknym duchem korpus oficerski, może bez obawy spoglądać na wschód i zachód.** Niech żyją Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki i Szef Rządu, Marszałek Józef Piłsudski. **Wojsko polskie może być szczęśliwe i dumne z posiadania takiego wodza".**

Marszałek Francji w Krakowie

KRAKÓW, 21. 11. (PAT). Jutro o godz. 9 m. 55 rano przyjeżdża do Krakowa Marszałek Francji Franchet d'Esperey, którego powitają na dworcu reprezentanci władz i wojskowości. W Krakowie dostojny gość zabawi dwa dni, w ciągu których zwiedzi zabytki miasta i saliny w Wieliczce. W środę uda się Marszałek na jednodniowy pobyt do Zakopanego. W drodze powrotnej zatrzyma się w Katowicach, skąd odjedzie do Francji.

Poseł Dymowski a kupno i sprzedaż dóbr

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Warszawski wydział śledczy zajmuje się nader intensywnie spekulacjami posła Dymowskiego, który w oryginalny sposób kupował i sprzedawał dobra, a jednocześnie otrzymał 100 tys. złotych pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego. Dla przykładu podajemy jedną z podobnych tranzakcyj.

Poseł Dymowski nabył od Abrahama Wolińskiego majątek Biskupice — Wielki Bór za sumę 94,500 zł. Należność wpłacona została częściowo czekami i wekslami, podpisanemi przez biuralistę posła Dymowskiego, p. Tadeusza Babelskiego i maszynistkę p. Irenę Fabiszewską. Weksle te opatrzone były pieczątkami „Uzdrowiska Jaszczórówki", „Księgarni Narodowej" i „Drukarni Rozwój". Stwierdzono, że w chwili wystawienia tych weksli „Uzdrowisko Jaszczórówka" było już wydzierżawione, a „Drukarnia Rozwój" była już sprzedana. Sprawami temi zajął się sędzia śledczy i niebawem dowiemy się ciekawszych jeszcze spraw posła na sejm.

Ford — prorokiem

NOWY YORK, 21. 11. (PAT). Henryk Ford oświadczył, iż przed upływem lat 10-iu a może nawet 5-ciu zbudowane zostaną samoloty, z których każdy będzie mógł pomieścić 200-tu pasażerów. Wówczas publiczność nie będzie powstrzymywać się od podróżowania samolotami tak jak obecnie, kiedy ma do dyspozycji jedynie małe samoloty. Ford dorzucił, iż pokój światowy zrealizowany być może jedynie na drodze pracy, natomiast bez czynności pociąga za sobą wojny i rewolucje.

Polscy członkowie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów

GENEWA, 21. 11. (PAT). W związku z przekształceniem organizacji ekonomicznej Ligi Narodów Rada Ligi mianowała nowych członków komitetu ekonomicznego, który w swoim obecnym składzie ma zajmować się w pierwszej linji sprawami, dotyczącemi traktatów handlowych. Jako polski członek komitetu powołany został przez Radę wiceminister przemysłu i handlu p. Franciszek Doleżal, jako następca p. Antoniego Wieniawskiego, prezesa Banku Handlowego, długoletniego członka komitetu.

Sensacyjny ślub księcia z rzeźniczką

SOSNOWIEC, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu o niezwykłej sensacji, która miała miejsce z powodu ślubu „księcia" Dołgorukowa z rzeźniczką Zofją F. Rzecz miała się następująco: Książę nie zdradzał swojego pochodzenia i jedynie przypadek naprowadził p. Zofję, kim jest jej narzeczony. Nie posiadając się z radości, wzięła z nim ślub i, gdy było już po wszystkiem, pod sekretem zwierzyła się przyjaciółkom, że jej mąż to książę rosyjski Piotr Dołgorukow. Jakież było jej rozczarowanie, że ten sam książę u koleżanki X. wsunął list do książki do nabożeństwa, w którym była mowa, że był hrabią Wielowiejskim. W mieszkaniu p. Z. zgubił list, pisany jakoby do barona hiszpańskiego Vivega. Inne koleżanki opowiedziały p. Zofji, a obecnie „księżnej", o podobnych kawałach jej małżonka, na które one same nie dały się wziąć. Nieszczęśliwą Zosię o mało „szlag nie trafił" i, powróciwszy do domu, zrobiła mężowi awanturę i wyrzuciła go za drzwi. „Książę" umknął czeempręcej z domu, ale na pocieszenie zabrał teściowi 1500 złotych. Policja pono zdołała go już aresztować i śledztwo jest w toku.

Krwawe zajście w Pustelniku

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W kawiarni Olszewika, znajdującej się w Pustelniku pod Warszawą, raczyło się kilka osób „niedzielną" wódką. Gdy Olszewik podpił sobie, wszczął sprzeczkę z gośćmi i w pewnym momencie chwycił za krzesło, zamierzając rzucić niem w stronę kobiet. Przypatrujący się temu robotnik fabryczny, Hipolit Wielkopolski, usiłował przeszkodzić pijanemu i chwycił go za ramię. Pomimo to zdążył on rzucić krzesłem i trafił siedzące przy stoliku kobiety. W tej chwili wywiązała się bójka, w której wzięli wszyscy obecni udział, a Olszewik dobył rewolweru i dał 4 strzały. Wszystkie trafiły w Wielkopolskiego. Po dokonaniu tego czynu Olszewik zbiegł. Poszukuje za nim policja warszawska. Wielkopolskiego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie dosyć poważnym.

Usiłował zamordować żonę i dzieci

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Mieszkaniec stolicy Szczepan Florkiewicz, podpiwszy sobie, wszczął awanturę z żoną i, chwyciwszy za siekierę, usiłował zamordować żonę i dzieci. Zagrożona zdołała uciec i zaalarmować policję, która po przybyciu zastała drzwi zaryglowane. Po otworzeniu drzwi wytrychem, policjanci usiłowali wejść do mieszkania, lecz Florkiewicz rzucił się na nich z siekierą, mierząc w posterunkowego Łopińskiego. Ten, nie czekając, dobył rewolweru i ranił ciężko napastnika. Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Powstanie w Kłajpedzie?

WILNO, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj wieczorem emigranci litewscy w Wilnie otrzymali wiadomość o wybuchu powstania w Kłajpedzie oraz licznych aresztowaniach wśród ludności, jakoteż wśród członków sejmu kłajpedzkiego.

Wedle informacji z Moskwy na czele powstania mieli stanąć niemieccy socjal-demokraci, którzy nawiązali ścisły kontakt z ugrupowaniami niemieckiemi i członkami sejmu kłajpedzkiego.

Łotwa wysiedla Polaków

WILNO, 21.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Wilna donoszą, iż onegdaj w rejonie Słoboga, pow. bracławskieg, rząd łotewski wysiedlił do Polski Elżbietę Markiewicz za działalność społeczną na polu szerzenia polskości w Łotwie. Tegoż dnia wysiedlony został również Jan Szelara z żoną i dziećmi.

Różne wiadomości

Przemysłowcy angielscy w Warszawie. Przed kilku dniami przybyli do Warszawy znani fabrykanci angielscy mr. Catt i Rarey. Przyjazd ich stoi w związku z pertraktacjami, prowadzonemi od kilku tygodni ze Spółką Akcyjną „Kauczuk", w sprawie udzielenia poważnych kredytów na rozbudowę wspomnianej fabryki. Goście angielscy zwiedzili 17 i 18 bm. fabrykę „Kauczuk" w Bydgoszczy i powrócili 19 bm. do Warszawy, celem kontynuowania pertraktacyj. W czasie swego pobytu w Bydgoszczy starali się Anglicy nawiązać ściślejszy kontakt z tamtejszym przemysłem.

Podnoszenie zatopionego statku. Stwierdzono, że zatopiony przez burzę statek na Bałtyku w połowie października rb. pod Rosywiem, holownik morski „Górnik", spoczywa na dnie morskiem w głębokości 35 metrów, w pozycji pochyłej. Podnoszenie holownika rozpocznie się prawdopodobnie dopiero na wiosnę przyszłego roku, a pracy tej podejmuje się towarzystwo robót ratunkowych na morzu, założone przez inż. Malewicza i kpt. marynarki Jacynicza. W Gdańsku żadne przedsiębiorstwo ratownicze nie posia da odpowiednich urządzeń i maszyn do podnoszenia statków zatopionych na pełnem morzu.

Ogrzewanie morza. Zimno się robi na samą myśl o kąpielach morskich, w grudniu. A jednak niemiecka plaża w Westerland, na wyspie Sylt, marzy o zorganizowaniu sezonu zimowego, równie świetnego jak letni.

Gdy zacznie się zima, kabiny kąpielowe będą ogrzewane, jak również kryte korytarze, prowadzące do wybrzeża. Sztuczne słońca, ogromne radjatory elektryczne ustawione będą wzdłuż plaży i umożliwią amatorom kąpieli — tyle pluskanie się w letnich falach morskich.

Izby rolnicze. Ministerstwo rolnictwa przystąpiło do opracowania projektu o izbach rolniczych.

Hołdy od sejmików. P. minister Składkowski otrzymał ostatnio wyrazy hołdu od sejmików stołpeckiego i kolneńskiego.

Rabusie i mordercy nagrodzeni orderami „Czerwonej Gwiazdy"

Ordery wręczono im podczas uroczystości 10-lecia bolszewizmu. Wczasie tym odbywały się porady podobne carskim.

(Korespondecja własna „Hasła Łódzkiego")

RYGA, w listopadzie.

Z Moskwy donoszą o rozdawaniu w Sowdepji ordedów „Czerwonej Gwiazdy" wobec uczestników zjazdu, jaki się odbył niedawno z racji 10-lecia bolszewizmu. Przedewszystkiem na trybunę wszedł z wielką paradą Woroszyłow i Kamieniew, oraz członkowie komi tetu wojennego, Rubnow, Budiennyj, Muklewicz i Baranow. Pierwszy przemówił Woroszyłow, na temat zasług rewolucjonistów, którym władze nadały odznaczenia. W przemówieniu tem nie pominął jednocześnie proletarjatu całego świata i samozwańczo przemawiał w jego imieniu do nagrodzonych rewolucjonistów. Piszę samozwańczego, gdyż pewien jestem, że nie otrzymał on upoważnienia od komunistów obcokrajowych, by w ich imieniu mógł przemawiać. Wiemy przecież, że komunizm innych krajów nie zgadza się z postępowaniem bolszewików Rosji i niejednokrotnie dał tego dowody, występując przeciwko obecnym rządom rosyjskim.

Po mowie Worosyłowa i innych przywódców teroru czerwonego wystąpił na front Mielniczanskij i w sposób zapożyczony z ceremonji carskich, wręczał ordery. Przy Klarze Cetkin, jednej z najstarszych kobiet rewolucji bolszewickiej, zatrzymał się on nieco dłużej i przemówił kilka słów. Między innemi powiedział, że Klara jest najwierniejszą członkinią komunizmu, która od początku do dnia dzisiejszego wytrwale pozostaje w szeregach i gdyby na Rosję bolszewicką przy szedł ciężki termin, ona pierwsza stanie w szeregach, aby bronić ideę komunistyczną.

Przemówienia te powtórzyły się przy wręczaniu orderów Sadulemu, którego porównuje Mielniczanskij z pewnym francuskim kapitanem w walce trenszowej. Dalej nagrodzony zostaje Bela-Kunh, który, po wzięciu go do niewoli z armji węgierskiej, przyłączył się do rewolucji bolszewickiej i wymordował własnoręcznie tysiące bezbronnych na Krymie. Nagrodę tę wręcza mu nie kto inny, jak b. pułkownik sztabu generalnego, a obecnie pomocnik Woroszyłowa, Kamieniew. Chcielibyśmy zajrzeć do wnętrza tego byłego oficera cesarskiego, by przekonać się, jakie uczucia żywił w chwili, gdy przypinał order człowiekowi, mającemu na sumieniu setki żyć oficerskich?

Budiennyj wręczył order delegatowi niemieckiemu Zubertowi, przeznaczając go dla Maksa Geltza, a który po dzień dzisiejszy pozostaje w więzieniu niemieckiem za dokonane morderstwa i rabunki.

Komendant sił morskich, Muklewicz, dekorował orderem „Czerwonej Gwiazdy" fran cuskiego komunistę, Marthie, który potrafił przeprowadzić bunt wśród francuskich marynarzy na południu Rosji.

Podczas tych uroczystości odbywały się defilady i samo wręczenie orderów przypominało uroczystości tego rodzaju na dworze cesarskim z tą jedynie różnicą, że bolszewicy wręczali ordery ludziom odznaczonym w rabunku i morderstwach.

O. S.

Bezrobotni czy ubodzy miejscy. Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym prowadzi obecnie pertraktacje z magistratem m. Warszawy w sprawie przejęcia przez wydział opieki społecznej magistratu znacznej części bezrobotnych, którzy pozostając od dłuższego czasu (zgórą od roku) bez pracy, należą już właściwie do grupy ubogich miejskich. Komitet, z powodu braku środków, ograniczył ilość wydawanych bezpłatnie obiadów z 13.000 do 6,000 dziennie. Ponieważ pomiędzy pobierającymi bezpłatnie obiady przeszło połowę stanowią ubodzy miejscy, zatem z chwilą przejęcia ich, względnie opłacania dla nich obiadów przez miasto, Komitet mógłby rozszerzyć zakres swej działalności na kilka tysięcy właściwych bezrobotnych. Obecnie magistrat opłaca 1500 obiadów dziennie i po przeprowadzeniu dokładnej segregacji pomiędzy właściwymi bezrobotnymi, a ubogimi miejskimi, przejmie tych ostatnich na własny koszt. Segregacja będzie wkrótce ukończona.

Zbytnia gorliwość Urzędu Celnego. Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych miało niesłychane kłopoty z wydobyciem z Urzędu Celnego rycin grafików polskich, które, po zakończeniu międzynarodowej wystawy grafiki we Florencji, powróciły do kraju.

Urząd Celny w swojej gorliwości domagał się koniecznie oclenia pracy wybitnych naszych artystów — i potrzeba było aż trzech miesięcy czasu i odwoływania się do osób wpływowych, aby przekonać pp. urzędników, że ryciny polskie, które wyszły z kraju, aby szerzyć znajomość sztuki polskiej zagranicą, nie mogą podlegać w chwili powrotu ocleniu.

Zatrzymanie tak długie przez władze skarbowe artystycznych eksponatów polskich spotkało się z oburzeniem ze strony twórców, z których wielu oświadczyło, że nadal udziału w międzynarodowych wystawach brać nie może w obawie zniszczenia prac swoich (stanowiących już niejednokrotnie własność nabywców) — na polskich komorach celnych.

Piekarnia mechaniczna w Warszawie. Budowa piekarni mechanicznej w Warszawie posuwa się szybko naprzód. Całkowitego jej wykończenia można się spodziewać w pierwszej połowie roku przyszłego. W chwili obecnej budynek główny jest już pod dachem i niebawem rozpocznie się montowanie mechanicznych urządzeń, które nadchodzą z Francji.

Uśmiechy i troski Warszawy

Powódź zjazdów w stolicy. Ziazd byłych więźniów ideowych. Obrady byłych więźniów politycznych. Kongres byłych działaczy na terenie akademickim. Otwarcie świeżo zbudowanego „Domu Akademiczek". VII kongres przeciwalkoholowy. Wręczenie największej odznaki francuskiej „Medaille Militaire" pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Warszawa, w listopadzie.

Po długim zastoju życia publicznego w czasie dwu miesięcy wakacyjnych, mamy teraz w stolicy przynajmniej, znaczne pod tym względem ożywienie. Listopad jest najjaskrawszym tego dowodem. Mimo tak wielu zjazdów i uroczystości w ciągu pierwszych dziesięciu dni b. m., znowu mamy do zanotowania cały szereg zjazdów i zgromadzeń z ubiegłego tygodnia. Ale się z tego nie smucimy. Przeciwnie. To wzmożone tętno życia publicznego jest pocieszającym dowodem, iż wzmaga się u nas zainteresowanie sprawami społecznemi, przychodzi chęć do pracy publicznej, następuje ożywienie stosunków wewnętrznych pomiędzy poszczególnemi częściami kraju, a co za tem idzie, konsolidacja i prawdziwe zjednoczenie całego narodu dla dobra państwa i wszystkich jego obywateli.

W związku z dziewiątą rocznicą odzyskania niepodległości odbyły się w stolicy dwa zjazdy: zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914—1921 i zjazd byłych więźniów politycznych. Pierwszy odbywał się pierwszy raz i stworzył dopiero nową organizację tych wszystkich, którzy wytrwali niezłomnie przy Marszałku Piłsudskim, kroczyli i kroczą wytkniętemi przez niego drogami, jak przedtem dla wywalczenia niepodległego bytu ojczyzny tak i teraz dla wywalczenia jej mocarstwowego stanowiska wśród innych narodów. Zjazd byłych więźniów ideowych zgromadził dwutysięczną blisko rzeszę uczestników, z których dwie trzecie — to oficerowie armji czynnej, dawni legjoniści.

Wspaniała sala Rady Miejskiej stolicy ledwie pomieścić zdołała przybyłych z najdalszych nawet zakątków kraju byłych więźniów, co za kratami obozów i murami więzień wolności się znaleźć, aniżeli przysięgać na „braterstwo broni" z odwiecznym polskim wrogiem.

Aby uczcić też bohaterstwo i poświęcenie tych wiernych synów ojczyzny, przybył na zjazd Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który Mościcki i w ojcowskim pocałunku, złożonym gener. Góreckiemu, zadokumentował swoją miłość dla tych ludzi z żelaza. Pierwszą połowę dnia zjazdowego wypełniły przemówienia powitalne z racji otwarcia zjazdu, mowa gen. Góreckiego i referat ppłk. Różyckiego. Na drugiem i ostatniem posiedzeniu plenarnem zjazdu odczytywano i uchwalono wnioski i rezolucje, które w międzyczasie powzięły poszczególne komisje zjazdowe. Postanowiono między innemi utworzyć stały Komitet byłych więźniów ideowych, który ma współpracować z Biurem historycznem Generalnego Inspektora Armji, w celu gromadzenia materjałów historycznych, dotyczących więzień i obozów koncentracyjnych z lat 1914—1921. Uchwalono dalej odbyć następny zjazd w roku przyszłym w Warszawie. W osobnej wreszcie rezolucji zaapelowano do organizacyj byłych wojskowych na terenie całego państwa, o zjednoczenie wszystkich dawnych obrońców ojczyzny w jeden wielki związek zawodowy dla twórczej pracy w służbie Rzeczypospolitej. Wszystkie te wnioski uchwalił zjazd jednomyślnie. Na zakończenie przewodniczący zjazdu, gen. Orlicz - Dreszer wygłosił głębokie pod względem psychologicznym przemówienie na temat roli wielkich wodzów narodowych w Pol sce. „Tylko naród mały i słaby nie docenia swoich wielkości. Naród zaś wielki i silny nietylko nie pomniejsza swoich wielkości, ale przeciwnie z ich zasługi dla ojczyzny, jest z nich dumny i z ufnością udziela im pełnego poparcia". Do takich właśnie narodów chciałby gen. Dreszer zaliczyć i w chwili obecnej Polskę. W gorących słowach wyraził dalej „pogromca Budiennego" wierność, ufność i całkowite poparcie wszystkich uczestników zjazdu dla ideałów i poczynań Marszałka Piłsudskiego, na którego cześć trzykrotnie wznoszony okrzyk „niech żyje" zakończył zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914—21.

Nie tak w uroczyście i w mniejszej znacznie liczbie uczestników obradował III zkolei zjazd byłych więźniów politycznych. Corocznie zbierają się w stolicy ci wszyscy z pośród naszego społeczeństwa, którzy w czasach niewoli nie upadali na duchu, nie zamykali się w ciasnem kółku niechęci interesów, ale mimo niechęci swoich i obcych, toczyli walkę na śmierć i życie z caratem, ze wszystkimi wrogami i ciemiężcami, dożywotnim więzieniem, przez dotkliwie walkę okupowaną często straszną więzieniem, walkę okupowaną często strycharskiej syberyjskich lub też zesłaniem do kopalni Nerczyńskiej. Takiej to walki szermierzy jednoczy wśród siebie Organizacja byłych więźniów politycznych.

W wyniku obrad zjazdu uchwalono szereg rezolucyj w sprawie amnestji dla więźniów politycznych, zniesienia kary śmierci oraz wprowadzenia do kodeksu zmian przez usunięcie paragrafów, które dziś jeszcze umożliwiają teoretycznie stosowanie represyj względem uczestników wszystkich walk o wolność. W czasie obrad delegat min. pracy, p. Dworzańczyk, który witał zjazd, zapowiedział rychłe wydanie przez rząd dekretu, zapewniającego emeryturę starszym wiekiem byłym więźniom politycznym. W czasie obrad zjazdu wyłoniono delegację, która udała się do czcigodnego senatora Bolesława Limanowskiego, aby złożyć mu życzenia z okazji 92-letniej rocznicy urodzin. Prócz tego postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą o oddanie X-go pawilonu Cytadeli warszawskiej i miejsca straceń pod opiekę stow. b. więźniów politycznych. Wybory władz stowarzyszenia zakończyły obrady zjazdu.

Z racji VI „Tygodnia Akademika" odbyły się w stolicy dwie uroczystości: jedna — to kongers byłych działaczy na terenie akademickim, druga — to poświęcenie domu akademiczek polskich. Świetnym pomysłem, który zasługuje na podkreślenie, było zorganizowanie kongresu byłych i obecnych działaczy na terenie akademickim. Zetknięcie się starszego społeczeństwa z młodzieżą na jednej wspólnej płaszczyźnie życia studenckiego, zadzierzgnięcie węzłów wspomnień między życiem studenckim dawnem, a obecnem, sprawiło, że w czasie trwania kongresu zniknął wszelki nastrój oficjalny, a aula uniwersytetu, gdzie odbywały się obrady, stała się miejscem, gdzie ludzie najpoważniejsi i najbardziej bogaci w wszelkiego rodzaju przeżycia, oraz najmłodsi, wstępujący dopiero w życie, zbliżyli się ze sobą, wspólne przypominając przeżycia.

Jednomyślnie przyjęto na kongresie rezolucje, nacechowane głęboką troską, aby młode pokolenie w Niepodległej Polsce było wychowane w warunkach, zapewniających swobodną i twórczą pracę w przyszłości.

A że warunki te poprawiają się nieco, tego niezbitym dowodem ów imponujący pierwszy dom studentek polskich, wybudowany świeżo w stolicy, przy ulicy Górnośląskiej. Utworzona w r. 1916 spółdzielnia „Domu Akademiczek", która w ciągu lat swego rozwoju, w r. 1921 postanowiła wybudować swój własny. Specjalny komitet budowy wziąwszy się z prawdziwym zapałem do pracy zdołał do r, 1927 doprowadzić dzieło do końca, wystawiając piękny, czteropiętrowy gmach, dający pomieszczenie 280 studentkom. Powstanie tego domu jest prawdziwym triumfem polskich akademiczek i dowodzi raz jeszcze, do czego dojść można wytężoną pracą i wysiłkiem do raz wytkniętego celu.

* * *

Wśród powodzi różnych zjazdów zasługuje jeszcze na uwagę kongres przeciwalkoholowy, który już po raz siódmy obradował w Warszawie.

Podniosły nastrój i wielkie zainteresowanie podczas obrad kongresu, świadczą najlepiej, jak idea abstynencji zyskuje coraz większą liczbę zwolenników i grupuje wokół siebie ludzi wszystkich obozów. Cały szereg niezmiernie ciekawych referatów, wygłoszonych na kongresie, dał obraz tak szeroko już rozgałęzionej akcji przeciwalkoholowej w naszym kraju. W wyniku obrad kongresu uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który objął protektorat nad kongresem, do Marszałka Piłsudskiego, ks. ks. kardynałów Hlonda i Kakowskiego oraz honorowego prezesa kongresu prof. B. Dybowskiego ze Lwowa. Poza tem postanowiono zwołać następny kongres przeciwalkoholowy już w r. przyszłym do Lublina, a w r. 1929 do Wilna.

* * *

Uroczysty przeżywamy obecnie moment w Warszawie. Przybył bowiem do stolicy jeden z sześciu marszałków Francji, Marszałek Franchet d.Esperey, Naczelny Wódz na froncie wschodnim w czasie Wielkiej Wojny, którego dzieło poważnie zaważyło na jej losach. Marszałek Franchet d'Eeperey, jako specjalny delegat Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej wręczył Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu najwyższe odznaczenie Francji, order „Medaille Militaire", który zdobi tylko piersi najmężniejszych żołnierzy i największych wodzów świata: Marszałka Francji, Polski i Anglji, Ferdynanda Focha, króla belgijskiego, Alberta, Marszałka Francji, Petaina, króla jugosłowiańskiego, Aleksandra, Marszałka Francji, Franchet d'Esperey'a no i szóstego obecnie, Marszałka Polski i Francji, Józefa Piłsudskiego.

Odznaczenie to, które bohaterski wódz francuski zawiesił na piersi Pierwszego Marszałka Odrodzonej Rzeczypospolitej naszej, okrywa wielką chwałą całą Polskę i wszystkich Polaków. Aktem tym zadokumentowano całemu światu, iż Wódz Polski Odrodzonej, Pierwszy Jej Marszałek, Józef Piłsudski — został zaliczony w poczet największych wodzów świata dwudziestego wieku. W ten sposób podkreślono również wielkie braterstwo wojsk Francji i Polski, stojących niezłomnie na straży pokoju i bezpieczeństwa obu narodów i świata całego.

Z. T.

KRONIKA

Wtorek, Cecylji P. M.
Środa, 23 listopada, Tomasza B.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe Koło.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Grobowiec miłości.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Hotel Imperial.
Apollo — Lew Mogołów.
Mimoza — Woltyżerka cyrku Barnuma.
Grand-Kino — Ona ma coś.
Casino — Wieża miłości.
Czary — Robinson w Dżungli.
Corso — Bohater chińskiej spelunki.
Dom Ludowy — Czarny Orzeł.
„Imperjal" — Demon doliny smierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Rewja „Salomeo, buzi daj".
Odeon — Bohater chińskiej spelunki.
Resursa — Niedźwiedzie gody.
Splendid — Romans arcyksięcia.
Kino Spółdzielni Państwowej — Dziewczę z huśtawki.
Savoy Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

Z życia rzemieślniczego

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

Do końca b. m. w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbędą się następujące zebrania:

Dziś, t j. 22.11: Cechu krawców o godz. 6 min. 30 wiecz.

24.11: Sekcji śpiew.-Dramatycznej o godz. 8 wiecz.

27.11: Spółdzielni krawieckiej o godzinie 10 r.

27.11: Czeladzi tokarskich o godz. 3 pp.

30.11: Cechu tokarzy o godz. 6 wiecz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dna 22 listopada, dyżurują następujące apteki: M. Epstein: (Piotrkowska 225), M Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Corneina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w srodę, dnia 23 b. m., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1892 i 1901.

Z przynależnych do PKU Łódź-miasta I (Komisarjaty Policji Państwowej II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1892 — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na literę W — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7-9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do PKU Łódź-miasto II: rocznik 1892 — lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego); rocznik 1901, zamieszkali na terenie Komisarjatu XIV o nazwiskach na litery R do Ż — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7-9 (koszary 28 p. p.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Spis poborowych

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w środę, dnia 23-go b. m., winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie III Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery T do Ż.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Na marginesie czwartkowych wyborów nowych władz miejskich

Dr. Wieliński alias Weissberg nie powinien wejść do Magistratu

Jak już donosiliśmy, w nadchodzący czwartek odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej, na którem dokonane zostaną wybory nowych władz łódzkiego samorządu.

Decydującą rolę w tych wyborach będzie miała P. P. S., która w dniu 9 października zdobyła największą stosunkowo ilość mandatów i dlatego obsadzi ona przemożną ilość stanowisk w magistracie.

Z obsadzeniem tych miejsc dziś już ma PPS. sporo kłopotów, nie znajdując w swych szeregach na miejscowym gruncie odpowiednich ludzi, skutkiem czego musi się uciekać do częściowego ich importowania z poza Łodzi.

Według dotychczasowych ennuncjacyj leaderów (przywódców) partyjnych łódzkiej P. P. S., na obsadzenie stanowiska prezydenta miasta upatrzony jest tow. Ziemięcki z Warszawy z poza składu obecnej Rady Miejskiej, zaś na wiceprezydentów radni Rapalski i Wieliński, którzy w sprawie czwartkowych wyborów konferowali w ubiegłym tygodniu z Centralnym Komitetem Wykonawczym P. P. S. w Warszawie.

Będąc organem bezpartyjnym, nie zamierzamy bynajmniej zwalczać ani P. P. S., ani też żadnej innej partji na gruncie łódzkiego samorządu tak długo, aż polityka którejkolwiek z nich nie okaże się szkodliwą dla ulotnych interesów miasta i jego mieszkańców.

Uważamy ponadto, iż nazwiska sterników przyszłej nawy samorządowej winny być rękojmią gwarantującą w wysokim stopniu, że interesy miasta na szwank narażone nie będą.

Atoli nie wszystkie nazwiska wymienione powyżej mogą zapewnić tę gwarancję.

Co do tow. Ziemięckiego, to cieszy się on nieskazitelną opinją tak w sferach partyjnych jak i poza niemi. Drugie nazwisko radnego Rapalskiego nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, atoli znacznie gorzej ma się rzecz z d-rem Wielińskim.

Napewno nie wszyscy czytelnicy domyślają się pod tym nazwiskiem osławionego d-ra Edmunda Weissberga, znanego pod przydomkiem „Strzelca z Kakadu". Otóż doktór obojga praw Edmund Weissberg, w pierwszym łódzkim samorządzie, w którym większość posiadała P. P. S., odegrał wysoce nieciekawą rolę, zaś przydomek „Strzelca z Kakadu" zyskał w ten sposób, **że zajmując w ówczesnym magistracie stanowisko naczelnika wydziału podatkowego w dniu 18 stycznia 1923 roku w kabarecie „Kakadu" na sali hotelu Manteuffla usiłował zastrzelić z rewolweru niejakiego Edwarda Froma.**

Postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem usiłowania zabójstwa pozostawał na wolnej stopie tylko dlatego, że towarzysze partyjni wyasygnowali z funduszów magistratu olbrzymią na owe czasy sumę 5 miljonów marek, którą pozwolili mu spłacać w ciągu całego roku. Magistrat na tej niedozwolonej i niefortunnej operacji finansowej stracił 90 proc. równowartości sumy pierwotnie wyasygnowanej.

Wyrok natomiast w sprawie Weissberga, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa z art. 448 kodeksu karnego ferowany w dniu 11-go maja 1923 r. przez sąd okręgowy w Łodzi, brzmiał jak następuje:

„Edwarda Weissberga, lat 45, uznać winnym, że w dniu 18 stycznia 1923 usiłował strzałem z rewolweru pozbawić życia...
i skazać go po zastosowaniu okoliczności łagodzących na 3 miesiące twierdzy, pozatem ukarać go w drodze administracyjnej za nieprawne noszenie broni".

Jest to jedna z żałośniejszych sprawek d-ra Weissberga, który w międzyczasie niewątpliwie dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej **zmienił nazwisko „Weissberg" na „Wieliński".**

To też twierdzimy raz jeszcze z całą stanowczością, że nazwisko to nie daje żadnych rękojmi moralnych i że dr. Weissberg alias Wieliński choć dr. praw nie ma prawa sprawować zarządu miastem i dlatego chętniej ujrzymy na tem stanowisku bodaj prostego robotnika, **lecz musi to być człowiek o przeszłości nieposzlakowanej.**

R. H.

Świetne perspektywy budowlane Łodzi

Zalew kredytów. Szybka realizacja planów budowlanych. Amerykańskie konsorcjum bankierów. Dalsze ostateczne konferencje.

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, przedstawiciele przedsiębiorców budowlanych pp. Stajnsznajder, Karp i Tyler, bawili w Warszawie dla przeprowadzenia rokowań w sprawie uzyskania od jednego z amerykańskich konsorcjów bankowych kredytów na akcje budowlane w wysokości 10 milj. złotych. Rokowania te weszły w pomyślne stadjum, a cała akcja budowlana prowadzona będzie w porozumieniu i pod kontrolą Banku Gospodarstwa Krajowego. Niezależnie jednak od tych kredytów, Łódź będzie mogła uzyskać fundusze na rozbudowę również i z szeregu innych źródeł.

Odnośne projekty będą niebawem przedmiotem narad w magistracie, ponieważ realizacja tych projektów umożliwi szybkie skonkretyzowanie planów budowlanych. Zasadniczy projekt, który przedstawiony zostanie magistratowi idzie w kierunku propozycyj wysuniętych przez amerykańskie konsorcjum bankierów z p. Davis'em na czele. Według tego projektu konsorcjum amerykańskie otwiera kredyt długoterminowy dla Banku Gospodarstwa Krajowego, który ze swej strony będzie udzielał pożyczek miastu, przyjmując od magistratu łódzkiego obligacje m. Łodzi Finansiści amerykańscy pobieraliby odsetki tylko od zrealizowanych obligacyj, a władze Banku Gospodarstwa Krajowego miałyby możność kierowania całą akcją kredytową dla tak wielkiego ośrodka o olbrzymich potrzebach, jakim jest Łódź. W sprawie otrzymania przez miasto tych kredytów długoterminowych odbędą się w najbliższym czasie ostateczne konferencje. E.

Podniosłe uroczystości w Tow. Śpiew. *im. Moniuszki*

Naoożeństwo w kościele św. Józefa. Poświęcenie sali czytelni. Dekoracja oznaką „Zasłudze Cześć". Dostojni goście. Kantata okolicznościowa, herbatka i tańce do rana.

W niedzielę, dnia 20 listopada b. r., z okazji dorocznego święta pieśni odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego gmachu i czytelni Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki.

O godz. 11 przed południem w kościele św. Józefa odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. prałata Małczyńskiego.

Następnie w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej Nr. 34, ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia sali czytelni.

Między innymi p. wojewoda Jaszczołt udekorował oznaką zasługi sześciu członków Towarzystwa, a mianowicie: pp.: Bolesława Majchrzaka, Józefa Oświecińskiego, Alfreda Laske, Władysława Michałkiewicza, Stanisława Frankiewicza oraz p. Rzeżaca. Oznaka, którą udekorował p. wojewoda Jaszczołt wspomnianych wyżej członków nosiła napis „Zasłudze Cześć".

W uroczystościach między innymi brali udział: pp.: wojewoda łódzki Jaszczołt, ks. biskup Tymieniecki, starosta Rżewski, generał Małachowski, dyr. Wolczyński, prezes Izby Skarbowej Towarnicki oraz delegacja 31 pułku Strzelców Kaniowskich w osobie czterech oficerów. Poza tem przemysł łódzki reprezentowany był przez pp.: dr. Karola Poznańskiego, Loncberga i Kazimierza Poznańskiego.

Po odśpiewaniu Kantaty okolicznościowej — zebrani spędzili resztę czasu przy skromnej herbatce.

Wkońcu odbyła się zabawa taneczna, która trwała do rana. (x)

Uchwały przędzalników

Na jednem z ostatnich posiedzeń przędzalników uchwalono rezolucję, ażeby celem przeciwdziałania nadprodukcji przędzy olbrzymią jej część, znajdującą się obecnie na składach łódzkich wyeksportować. W tym celu zawiązało się już konsorcjum kapitalistyczne, które niebawem tranzakcje te sfinalizuje.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Olbrzymi obraz historyczny Franciszka Żmurki p. t. „Z rozkazu imperatora" przybył do Łodzi i w najbliższych dniach wzbogaci obecną wystawę w Miejskiej Galerji Sztuki.

Na życzenie szeregu miłośników sztuki przybył onegdaj do Łodzi znakomity artysta jubilat p. Włastimil Hofman, który wykończa obecnie portrety kilku znanych w naszem mieście osobistości.

TEATR MIEJSKI.

„KREDOWE KOŁO"

poemat dramatyczny Klabunda na niedzielnem przedstawieniu zapełnił widownię do ostatniego miejsca. Dziś sztuka ta grana będzie po raz 25-ty (ceny popularne), jest to więc jubileusz, który święci poeta „Kredowego Koła" na naszej scenie.

„DZIADY"

grane będą dziś o godz. 3,30 po poł. dla młodzieży szkolnej. Pozostałe bilety dziś od 10 rano w Kasie Zamawiań po cenach od 50 gr. do 2 zł.

„DAR PORANKA"

z p. K. Lubieńską i p. W. Ziembińskim grany będzie jutro w środę po cenach popularnych.

PREMJERA „PEER GYNTA".

W czwartek występuje teatr nasz z premjerą arcydzieła Ibsenowskiego „Peer Gynt" na tle muzyki Edwarda Griega.

Próby, w których bierze udział cały niemal zespół artystyczny z Jerzym Woskowskim na czele oraz kilkudziesięciu komparsów prowadzi reżyser K. Tatarkiewicz.

Malarnia teatralna wykańcza wspaniałą wystawę dekoracyjną według projektów artysty malarza K. Mackiewicza.

„Peer Gynt" jest przedsięwzięciem artystycznem, zakreślonem na wielką skalę, to też premjera obudziła znaczne zainteresowanie w szerokich kołach publiczności.

Bilety już sprzedaje Kasa Zamawiań.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 9 wystąpi po raz ostatni w świetnej swej kreacji barona Würza w „Azaisie" Kazimierz Junosza Stępowski.

W piątek bież. tygodnia rozpoczyna występy gościnne na scenie Teatru Kameralnego znakomity tragik polski Karol Adwentowicz w sztuce Savoir'a na tle powieści Lwa Tołstoja p. t. „Kreuzerowska Sonata".

Reżyserje prowadzi p. A. Kwiatkowski.

Bilety sprzedaje Kasa zamawiań.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18

Dziś i codziennie w dalszym ciągu melodyjna operetka w 3 aktach „GRI-GRI" urozmaicona efektownymi tańcami w wykonaniu znakomitej pary baletowej pp. Desider and Icza.

Reżyserja Romana Urbańskiego. Ceny miejsc od 50 gr. do 2,50. Początek przedstawień o 8,20 wieczorem.

„CHŁOPI" WŁ. REYMONTA NA SCENIE TEATRU POPULARNEGO.

Dyrekcja Teatru Popularnego czyni przygotowania do wystawienia „Chłopów" Wł. Reymonta w realizacji scenicznej Jerzego Zawieyskiego. Uroczysta premjera sztuki odbędzie się w drugą rocznicę śmierci wielkiego pisarza.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś powtórzenie wczorajszej doskonałej rewji politycznej p. t. „Sejm na grzybki" pióra J. Nela, B. Hertza, W. Jastrzębca i Szerszenia. Muzyka T. Sygietyńskiego i innych. Wczorajsza premjera została przyjęta przez publiczność entuzjastycznie. Specjalnem powodzeniem cieszył się szlagerowy sketsch polityczny „Oranżerja sejmowa" parodja literacka „Trędowata" oraz doskonałe numery p. Janiny Madziarówny. Cały zespół z p. p. Jaśkówną, Popielewską, Talarico, gościnnie występującym znanym satyrykiem Benedyktem Hertzem, Bolciem Kamińskim, W. Jastrzębcem, S. Laskowskim i S. Sielańskim na czele koncertowo grał cały szereg szlagerowych numerów. Rewja ma zapewnione powodzenie.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7,45 i 10 wieczorem.

Z Rady szkolnej miejskiej

Dnia 21 listopada r. b. (poniedziałek) o godz. 18 min. 30 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury, Piramowicza Nr. 3, odbędzie się posiedzenie Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi o następującym porządku dziennym: 1) Protokół posiedzenia z dnia 10.X. 1927 r., 2) Komunikaty, 3) Zatwierdzenie wyborów Opiek Szkolnych i mianowanie opiekunów głównych, oraz 4) Sprawy bieżące.

Z DNIA

Protest. W dn. dzisiejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich związków pracowników umysłowych Łodzi w celu powzięcia uchwał protestujących przeciwko krzywdzącem Łódź zarządzeniem projektu nowej ustawy emerytalnej. Projekt ten przewiduje przyłączenie pracowników, podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu, do zakładu ubezpieczeniowego w Poznaniu. Przeciwko temu zarządzeniu organizacje pracownicze postanowiły podjąć energiczną akcję, domagając się utworzenia odrębnego zakładu dla Łodzi, ponieważ w mieście tem największej będzie pracowników przemysłowo - handlowych podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu. Powzięte dziś przez przedstawicieli związków pracowniczych uchwały przesłane zostaną czynnikom miarodajnym, jako wyraz postulatów pracowników umysłowych Łodzi w tej doniosłej dla nich sprawie. E.

Opłaty za karty rowerowe. Magistrat przy wydawaniu kart rowerowych pobierał jako koszty administracyjne 1 zł.

Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych zniosły tę opłatę, wobec czego przy wykupywaniu kart rowerowych obowiązuje jedynie opłata stemplowa w wysokości 3 zł. (b)

Sekwestrator Kasy Chorych — defraudantem. — W dniu wczorajszym do wydziału śledczego wpłynęło zameldowanie Kasy Chorych m. Łodzi, że pełniący obowiązki inkasenta egzekutora kasowego Franciszek Woźniak zdefraudowawszy 1000 zł. nie zgłosił się więcej do pracy.

Wdrożone natychmiast energiczne dochodzenie doprowadziło do aresztowania Woźniaka w mieszkaniu własnem przy ulicy Rokicińskiej 11. Osadzono go w areszcie przy komendzie miasta. (r)

Dzielnica Bałucka otrzymała specjalny urząd pocztowy. — Jak się dowiadujemy Gł. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zgadza się z projektem dyrektora Głównego Urzędu Pocztowego w Łodzi p. Płóciennika otworzenia specjalnego urzędu pocztowo-telegraficznego w północnej dzielnicy naszego miasta w okolicy Bałuckiego Rynku. Na przeszkodzie natychmiastowemu uruchomieniu urzędu stoi brak odpowiedniego lokalu. W sprawie tej dyrektor poczty łódzkiej zamierza zwrócić się do właścicieli domów, by składali oferty z zaofiarowaniem lokalu, który winien posiadać od 100 do 150 mtr. kw. powierzchni. (r)

Tysiąc robotników otrzyma pracę w fabryce Kindlera. — Jak wiadomo, fabryka Kindlera w Pabjanicach została kupiona na licytacji przez firmę „Francis Willey" z Bratfodu, przyczem obecnie nowa firma angielska nosi się z zamiarem uruchomienia fabryki na szerszą skalę, gdzie będzie mogło otrzymać pracę około 1000 robotników.

Uruchomienie fabryki przyczyni się do znaczniejszego zlikwidowania bezrobocia w Pabjanicach. (U)

Łódź zajmie się wdowami i sierotami po pisarzach polskich. — Dowiadujemy się, iż wiceprezydent Warszawy p. Szpotański planuje akcję zajęcia się wdowami i sierotami po pisarzach polskich, które znajdują się przeważnie w skrajnej nędzy.

Do akcji tej przystąpi cały szereg większych miast, a między innemi również Łódź.

Piekarnie mechaniczne w Łodzi. — Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przedłożył Ministerstwu Spraw Wewnętrznych ogólny plan sfinansowania mechanizacji piekarstwa spółdzielczego z prośbą o wyjednanie kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego dla szeregu spółdzielni.

W planie tym przewidziany jest kredyt na budowę nowych piekarń mechanicznych dla powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi w wysokości 500.000 zł. oraz dla spółdzielni „Spójnia" w Piotrkowie w wysokości 30.000 zł.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego o zasięgnięcie w tej sprawie opinji Magistratów m. Łodzi i m. Piotrkowa.

Magistrat m. Łodzi w najbliższych dniach skonkretyzuje swą opinję, która wraz z uwagami Urzędu Wojewódzkiego, przesłana zostanie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Uroczystość strażacka w Sieradzu. — W niedzielę dnia 20 b. m. odbyło się w Sieradzu uroczyste poświęcenie nowozwniesionej remizy strażackiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych władz państwowych i samorządowych, delegacje okolicznych straży itp. Piękny stylowy budynek z obszerną salą teatralną na pierwszem piętrze podobał się wszystkim.

Jednocześnie odbyła się uroczystość udekorowania naczelnika straży ogniowej ochotniczej w Sieradzu p. Kazimierza Pruskiego złotym medalem zasługi za 40-letnią ofiarną pracę na polu pożarnictwa. Dekoracji dokonał prezes Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych p. Kazimierz Mniewski. (r)

Pracownicy miejscy nie otrzymają dodatku fabrycznego

Wyjazd delegacji. Min. Składkowski wyjaśnia. Niemożliwe! Rząd nie posiada pełnomocnictw. Tylko uchwała nieistniejącego sejmu. Smutny powrót.

Jak już donosiliśmy udała się do Warszawy specjalna delegacja pracowników samorządowych Łodzi, która przedstawiła Min. Spr. Wewn. Składkowskiemu specjalny memorjał w sprawie ustalenia dla pracowników Łodzi 25-procentowego dodatku fabrycznego. Min. Składkowski po szczegółowem zapoznaniu się z treścią złożonego mu memorjału oświadczył, że **realizacja tego postulatu w obecnym momencie będzie niemożliwa. Ustanowienie takiego dodatku kolidowałoby z ustawą uposażeniową pracowników państwowych.** Rząd nie posiada żadnych pełnomocnictw w kierunku jakichkolwiek poprawek i zmian w tej ustawie, ponieważ Sejm wyłączył z pełnomocnictw sprawy samorządowe i fiskalne. Obowiązujące dotychczas przepisy mogłyby być uchylone lub zmienione jedynie tylko drogą uchwały Sejmu, co narazie jest niemożliwem. Z tych więc względów sprawa dodatku fabrycznego dla Łodzi może się stać aktualną dopiero za 3—4 miesiące, a jedynie tylko odnośne zmiany w ustawie uposażeniowej, poczynione przez Sejm mogą umożliwić realizację tego postulatu pracowników łódzkich.

Po tych konferencjach delegacja pracownicza powróciła do Łodzi. (E)

Echa zamordowania prezydenta Cynarskiego

Ostatni akt tragedji. Walaszczyk i Rydzewski. Sąd zwykły. 80 nowych świadków. Wręczenie aktu oskarżenia. 7 dni czasu. Prośba o powołanie świadków i obrońcy.

W najbliższym czasie w łódzkim Sądzie Okręgowym rozegra się ostatni akt głośnego w swoim czasie morderstwa dokonanego na osobie prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego.

Jak wiadomo sprawa ta była już tematem rozważań w Sądzie Okręgowym w trybie doraźnym. Zapadł wtedy wyrok, mocą którego zabójca Antoni Walaszczyk skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, sprawę zaś przypuszczalnego inspiratora mordu Kazimierza Rydzewskiego, Sąd doraźny postanowił przekazać sądowi zwykłemu.

Sprawiedliwości po części stało się już zadość. Walaszczyk został rozstrzelany, przeciwko Rydzewskiemu zaś wdrożono ponownie śledztwo.

Śledztwo zostało ukończone i w rezultacie powołano do sprawy nowych świadków w liczbie 80.

Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego sprawie tej nadano bieg.

W dniu wczorajszym Kazimierzowi Rydzewskiemu, który przesiaduje w więzieniu przy ulicy Kopernika ,wręczono obszerny akt oskarżenia.

Jak nas poinformował p. prokurator Szmidt, oskarżonemu Rydzewskiemu przysługuje od chwili wręczenia mu aktu oskarżenia, siedmiodniowy termin, w czasie którego może on wskazać swoich świadków i prosić o obronę z urzędu.

Sprawa Rydzewskiego znajdzie się więc na wokandzie Sądu Okręgowego w najbliższym już czasie. (x)

Kupiec fałszował weksle

Zaufanie firmy. Trzy weksle. Fikcyjni wystawcy. Wykrycie fałszerstwa Opinja kaligrafa. W areszcie.

W dniu wczorajszym łódzki Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę kupca łódzkiego Abrama Jakóba Freidlicha, oskarżonego o fałszerstwo weksli na szkodę firmy A. I. Maliniak.

Freidlich był dłuższy czas w stosunkach handlowych z firmą A. I. Maliniak, prowadzącą mechaniczną fabrykę wyrobów drzewnych przy ul. Gdańskiej 39, gdzie już kilkakrotnie zakupywał większe ilości towaru płacąc gotówką.

W ten sposób pozyskał sobie Freidlich zaufanie wymienionej firmy.

W grudniu 1926 roku zakupił Freidlich większą ilość towaru regulując rachunek w wysokości 455 złotych 3-ma wekslami z wystawienia Fuksa, Pakmana i Reicha.

Gdy nadszedł termin płatności okazało się, że wystawcy ci są fikcyjni i pod wskazanym przez Freidlicha adresem nie mieszkają, ani też nigdy nie mieszkali.

Poszkodowany p. Maliniak udał się do Freidlicha, który przyrzekł, iż weksle ureguluje. Ponieważ jednak mimo solennych przyrzeczeń tego nie uczynił p. Maliniak powiadomił o fałszerstwie wydział śledczy.

Na śledztwie pierwiastkowem Freidlich do winy się nie przyznał twierdząc, że weksle otrzymał od nieznajomych mu kupców i że w pierwszym rzędzie on padł ofiarą oszustwa

Również i na przewodzie sądowym zaprzeczył kategorycznie oskarżeniu go o fałszerstwo weksli. Kłam jego słowom zadaje opinja biegłego kaligrafa Tyjewskiego, który stwierdza z całą stanowczością, że Freidlich sam wypełnił i podpisał wszystkie 3 weksle, starając się litery zniekształcić.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu opinji biegłego, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Abram Jakób Freidlich skazany został na 3 miesiące więzienia. Do czasu złożenia kaucji w sumie 500 złotych, sąd na wniosek prokuratora postanowił osadzić Feidlicha w areszcie.

W kołowrocie wielkomiejskim

Samobójcy. Harce opryszków. Ślizgawica.

W dniu wczorajszym 19-letnia Michalina Kałużyńska, zam. w Rudzie Pabjanickiej, korzystając z chwilowej nieobecności rodziców napiła się w celu samobójczym większej dozy esencji octowej. Przybyli do domu rodzice, widząc swą córkę wijącą się w nieludzkich bólach zawezwali pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po przepłukaniu żołądka, odwiózł ją do szpitala małż. Poznańskich. Stan Kałużyńskiej jest bardzo ciężki i zachodzi obawa, iż nie uda się jej utrzymać przy życiu. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny narazie nie ustalono.

* * *

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem na Stefana Cichockiego, zam. przy ulicy Ogrodowej 20, przy zbiegu Ogrodowej i Gdańskiej napadł jakiś nieznany osobnik i zadał mu ranę nożem w klatkę piersiową, poczem zbiegł.

Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu Cichockiemu opatrunku odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym.

— Na Wincentego Leopolczyka, zam. przy ulicy Berka Joselewicza 22, w mieszkaniu jego własnem napadł jakiś nieznany opryszek, który zadał mu szereg ran nożem w klatkę piersiową i zbiegł. Napastnika usłyszeli sąsiedzi, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po udzieleniu Leopolczylowi pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu. W obydwuch wypadkach powiadomiona o napadzie policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia opryszków. (r)

* * *

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wzywane było w ciągu dnia do 7 aż wypadków złamania nóg i rąk z powodu ślizgawicy.

Należy zaznaczyć, że dzieje się to wszystko z powodu niezasypywania przez dozorców chodników i jezdni piaskiem przez co ulica czyni miejscami wrażenie tafli lodowej. Oto lista niedbalstwa naszych dozorców:

35-letnia Aleksandra Nasielska, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 4, pośliznęła się, wskutek czego uległa złamaniu lewej nogi i ręki.

— 53-letnia Marja Neufeld (Piotrkowska Nr. 58) pośliznęła się i upadła, odnosząc ciężką ranę głowy.

— 47-letni Jan Budowski (Zielona 53) upadł, wskutek czego uległ złamaniu lewej nogi.

— 48-letnia Marta Bobisz (Wólczańska Nr. 165), pośliznęła się i upadła, ulegając złamaniu prawej nogi.

— 48-letnia Amelja Fraszko (Zimna 2) upadła, wskutek czego uległa złamaniu lewej ręki.

— 64-letni Gustaw Pide (Sporna 8) upadł, wskutek czego uległ złamaniu nogi.

— 52-letni Henoch Widawski (Wolborska Nr. 52) uległ złamaniu nogi.

We wszystkich tych wypadkach pierwszej pomocy udzielało pogotowie ratunkowe.

Policja sporządziła cały szereg protokułów dozorcom za niewysypanie chodników piaskiem. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

GOŚCINNE WYSTĘPY.

Świat jest strasznie mały. Szczególnie Warszawa. Podobno stolica nasza posiada przeszło miljon mieszkańców, a jednak ciasno tam niektórym jednostkom. Narzekają na brak ludzi. Tak jest. Naprawdę. Bo pomyślcie państwo tylko, że zacny „warszawista" Boruch Ordebicher musiał przyjechać do Łodzi z powodu małej ilości nieostrożnych ludzi w Warszawie. Rozmaicie to można rozumieć. Albo, że w Warszawie wszyscy są sprycirze, albo, że w Łodzi byle warszawiak może nas „wystrychnąć na dudka".

Szanowny Boruch Ordebicher przyjechał tedy na gościnne występy do Łodzi. Zajechał wprawdzie cicho i skromnie, bez afiszów, bez ogłoszeń i komunikatów w pismach. Incognito. Ale Boruchowi Ordebicherowi nie potrzebna była szeroka reklama. „Właściwe sfery" znały go znakomicie. Spytajcie państwo nadkomisarza Wayera, a on wam wszystko o Boruchu opowie, kto go rodził, kiedy, z kim i za ile.

Niestety nie posiadał tych informacyj o kochanym Ordebicherze pan Leon Lumpe. Pan Lumpe, to człowiek naiwny i łatwowierny jak baranek. I przytem strasznie nieostrożny.

Pan Lumpe będąc w lokalu głównej poczty nie przejmuje się wcale napisem „strzeżcie się złodziei". Zapomina wtedy o tem, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże".

A jaki jest tego rezultat? Że kochany Boruch Orenbicher skradł panu Leonowi Lumpe w gmachu głównej poczty łódzkiej złotych polskich 31 (słownie złotych polskich trzydzieści jeden). Ale pan Lumpe zdołał w ostatniej chwili przytrzymać Orenbichera i oddać go w ręce policji.

W ten sposób skończyły się gościnne występy Borucha Ordebichera w Łodzi. Przeklina on teraz chwilę, w której zachciało mu się próbować szczęścia w naszem mieście. Łodzianie są niegościnni.

S.

Z SALI FILHARMONJI.

Poranek Griegowski

Poranek symfoniczny, poświęcony utworom Griega odbył się już w sezonie roku ubiegłego, ale wypadł wówczas niepomyślnie. Grano utwory choć piękne, ale nadzwyczaj spopularyzowane („Peer Gynt"), a więc ze względu na wymagania zmysłu estetycznego słuchaczy, należało je staranniej i bardziej artystycznie wypracować. Nieprzychylnie też przyjęła wówczas publiczność interesującą prelekcję o twórczości Edvarda Griega.

Program poranku niedzielnego dnia 20-go b. m. pod dyr. Bronisława Szulca, z udziałem pianistki p. Marji Mirskiej obejmował 2 suity „Peer Gynt", koncert fortepianowy A-moll, oraz marsz hołdowniczy z „Sigurd Jorsalfar". W porównaniu z koncertem zeszorocznym poranek niedzielny przedstawiał się w świetle dalekо lepszym. Marsz z „Sigurda" tonalnie dobrze odegrany, wykonanie suit niebanalne i bardziej wartościowe, jednakże ulubione przez naszą publiczność „W grocie króla gór" niewysoko artystyczne, bowiem głosy instrumentów ginęły hałaśliwą osłoną perkusji.

P. Marja Mirska nie jest dobrze obznajmiona z techniką instrumentu, stosowanie pedału częstokroć niewłaściwe, partja niezupełnie opanowana i pewna. Brak też grze p. Mirskiej odcieni dynamicznych, instrument brzmi blado, w „Adagio" bez wyrazu, w „Allegro moderato" (III część) bez porywającej nerwy. Na wytłumaczenie solistki jednak należy nadmienić, że koncert A-moll tak piękny, i tak nawskroś w każdym frazesie, w każdym zwrocie harmonicznym „griegowski", jest też wcale niełatwy do dobrego wykonania.

Dyr. Szulc stał na wysokości zadania prowadząc kierując w akompanjamencie orkiestrą i dając jej wskazówki, gdy solistka wprowadzała nieznaczne dowolności rytmiczne. Ogólne wrażenie z koncertu mile i sądząc z bardziej licznego przybycia publiczności, niż na pierwszy poranek, spodziewać się należy, że frekwencja zaczyna się już na dobre.

W. J. K.

„Oleś ma głos"

W uzupełnienie wzmianki podanej w Nr. 64 „Hasła Łódzkiego" p. t. „Oleś ma głos..." „prześnie" sęd", donosimy, że p. Grzegorz Krzeczkowski był tylko świadkiem niemiłego incydentu i został podany za świadka wbrew swej woli.

Ruch towarzystw

Uroczyste uczczenie I-szej rocznicy w Towarzystwie Śpiewaczem „Harfa (przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej).

Pięknie i uroczyście obchodzono I-szą rocznicę istnienia T-wa Śpiewaczego „Harfa" (przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej) w dniu 20 listopada r. b.

Program rozpoczęto uroczystą mszą świętą w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godzinie 10-ej rano.

Następnie w pięknie udekorowanej sali Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego Nr. 74, wypełnionej po same brzegi zebrani członkowie i zaproszeni goście wysłuchawszy w ciszy pięknej i doniosłej mowy honorowego prezesa T-wa ks. prałata Kaczyńskiego, wypili wspólnie herbatkę, rozpoczętą o godzi nie 5-ej po południu. Podczas herbatki zabrał głos ks. Kontek, który w doniosłych słowach przedstawił zebranym rozwój i działalność T-wa zaznaczając, że jest to zasługą przeważnie prezesa T-wa p. R. Neuhardta i kierownika chóru p. Barczewskiego, oraz wiceprezesa J. Pośpiecha i pozostałych członków Zarządu, którzy z całym poświęceniem pracowali i dbali o rozwój T-wa.

Następnie prezes Neuhardt i wiceprezes Pośpiech złożyli serdeczne podziękowanie członkom T-wa, prosząc ich o dalszą wytrwałą pracę, co zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Również serdeczne podziękowanie wyrażono pp. Rydlewskiemu i Potzowi, którzy w ciężkich dla T-wa chwilach wspomagali budującą się placówkę kulturalną, jak pracą tak i pieniędzmi.

Wkońcu zebrani w skupieniu wysłuchali pięknie opracowanego referatu p. Henryka Gonsika, który odczytał p. t. Tomesz (Tom) o rozwoju T-wa od jego zaczątku aż po dzień dzisiejszy, poczem chór mieszany pod kierownictwem p. Barczewskiego odśpiewał kilka pieśni.

Po skończonej herbatce nastąpiła dla młodzieży najważniejsza część programu — tańce, którym się upajała rozbawiona młodzież do godziny 12-ej w nocy.

Kiermasz Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Dnia 2 i 8 grudnia Czerwony Krzyż Młodzieży urządza w sali Filharmonji Kiermasz na rzecz Kolonji Letnich, który będzie pierwszym kiermaszem, zorganizowanym na wielką skalę, na którym nietylko będzie można poczynić wszelkie zakupy przedświąteczne po cenach b. niskich, ale będzie można również mile spędzić kilka godzin, przy dźwiękach niemilknącej muzyki w cukierni kiermaszowej. Nabyć będzie można reszki, materjały na metry, fartuchy, chusteczki, bluzy sportowe, zabawki, książki, papeterje, robótki, zabawki na choinkę, pierniki, cukierki, wszelkie szczotki i t. p.

Odwiedzający będą mieli urozmaicony pobyt atrakcjami jak: chóry, popisy taneczne, żywe obrazy, muzyka, karuzela, choinka, koła szczęścia i t. d. i t. d.

Przygotowania do kiermaszu w całej pełni: szkoły szykują piękne kioski, a Czerwony Krzyż przygotowuje fartuchy, bluzy i t. p.

[illegible]

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości ze zgłaszający się do instytucyj państwowych i społecznych w celu zasięgania informacyj prasowych, niejaki IZAAK vel JERZY ROSENBLAT, zam przy ul. Moniuszki № 11, został w dniu 6 listopada 1927 r. z Ajencji naszej zwolniony za nadużycie zaufania Kierownictwa przez podawanie fałszywych wiadomości, a to w celu szkodzenia ze względów czysto osobistych osobom, zajmującym wybitne stanowiska państwowe i społeczne.

Ostrzegamy zainteresowanych, że za wiadomości lansowane do prasy przez wyżej wymienionego p. Rosenblata nie bierzemy na siebie żadnej odpowiedzialności.

KIEROWNICTWO
Ajencji Prasowej „Reporter"

Łódź, dn. 18. XI. 1927 r.

Oświadczenie.

My, niżej podpisani oświadczamy niniejszym z całą stanowczością, że byliśmy obecni przy zwolnieniu p. Izaaka vel Jerzego Rosenblatta z Ajencji Prasowej „Reporter", które to zwolnienie nastąpiło w dniu 6 listopada 1927 roku naskutek stwierdzenia przez Kierownictwo Ajencji, iż wiadomości dostarczane przez p. Rosenblatta w celu umieszczenia ich w prasie miejscowej są bądź fałszywe, badź też mocno przedawnione, oraz wymierzone tendencyjnie przeciwko osobom zajmującym wysokie stanowiska państwowe i społeczne.

Współwłaściciele
Ajencji Prasowej „Reporter".
Arthur H. Lobusch
Marjan Wultowicz.

Nowe przepisy o pożyczkach długoterminowych

w Banku Gospodarstwa Krajowego

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego na odbytem w tych dniach pod przewodnictwem prezesa d-ra Góreckiego po siedzeniu zatwierdziła zmiany przepisów o pożyczkach w listach zastawnych, obligacjach komunalnych, spowodowane zmianą przepisów walutowych. Pozatem Rada Nadzorcza uchwaliła wniosek dyrekcji w przedmiocie ustalenia celów, na które mają być udzielane pożyczki długoterminowe, oraz wniosek dotyczący rozszerzenia listy miejscowości, w których Bank Gospodarstwa Krajowego, może udzielać pożyczek hipotecznych na nieruchomości.

Wkońcu Rada Nadzorcza zatwierdziła udzielenie pożyczek długoterminowych na łączną sumę złotych 14,408,000.

Zebranie komisji rzemieślniczej

w Min. Handlu i Przemysłu

Powiększenie komisji. Opinję o projekcie. Projekty organów prowincjonalnych. Jeszcze kilka posiedzeń.

W dniu wczorajszym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się zebranie komisji rzemieślniczej w sprawie nowej ustawy rzemieślniczej.

W skład Komisji początkowo wchodzili: inż. H. Mianowski (Kraków), ławnik Zieliński (Warszawa), p. Rudnicki (Warszawa), p. p. Grobelny (Grudziądz), p. Pretorjus (Lwów), i p. Czerniakow (Związek rzemieślniczy żydowski w Warszawie).

Obecnie Komisja ta została jeszcze powiększona przez powołanie do niej prezesa Kossobrzeszkiego (Kraków), p. Pieniążkiewicza (Warszawa).

Komisja rzemieślnicza ma wydać opinję o projekcie rozporządzeń wychowawczych do ustawy przemysłowej oraz rozpatrzeć statuty Izb.

Ponieważ niektóre prowincjonalne organy rzemieślnicze przedstawiły na tem posiedzeniu własne projekty statutów Izb, oraz zgłoszą zapewne poprawki do projektu rządowego, należy spodziewać się, że Komisja rzemieślnicza odbędzie jeszcze kilka posiedzeń zanim uzgodni całkowicie swoje stanowisko. (x)

Rozwój wielkiego przemysłu metalowego w Polsce

O znacznym rozwoju wielkiego przemysłu metalowego świadczy ogłoszone z końcem października b. r. sprawozdanie jednej z największych fabryk metalowych w Polsce, Zakładów Ostowieckich.

W roku operacyjnym 1926-27 wyprodukowały bowiem piece martenowskie Zakładów Ostrowieckich 67,227 ton bloków i 4,233 ton odlewów. Walcownie i inne oddziały przeróbcze fabryki dostarczyły ogółem 67,626 ton żelaza, stali i wyrobów. Oddział wagonowy oddał na użytek Polskich Kolei Państwowych 1,170 węglarek 20-tonnowych, a dla ryn ku prywatnego dostarczył 41 wagoników wąskotorowych i 52 wywrotki. Po raz pierwszy wysłano w roku sprawozdawczym zagranicę 716 ton wyrobów. Ogólna suma faktur (cała sprzedaż) wyniosła w roku operacyjnym 1926-27 — 30,563,476 złotych 49 groszy, podczas gdy w r. 1925-26 tylko zł. 14,258,985 69 gr., a w roku 1924-25 — 13,900,385 zł. 88 groszy.

Zakłady Ostrowieckie wydatkowały w r. operacyjnym 1926-27 na świadczenia socjalne 962.729 zł., co stanowi 3,2 proc. sumy sprzedaży i 14,5 wypłaconych poborów, na podatki i wypłaty 3,41 proc. sumy faktur, nie licząc wysokiego podatku dochodowego. Koszt dowozu materjałów surowych i pomocniczych wynosił 13,5 proc. wartości wyrobów metalurgicznych.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 21 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Holandja — 360,20
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,47
Paryż — 35,045
Praga — 26,41
Stokhołm — 240,20
Szwajcarja — 171,95
Wiedeń — 125,70 (125,70
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Handlowy — 123,00
Bank Polski — 156,00—156,25—156,00
Spółki — 91,00—90.00—91,00
Bank Powsz. Kredyt. — 23 za jedną akcję 25 zł.
Siła — 100,00
Nobel — 48,00
Haberbusch — 160,00
Fitzner — 9.25—9,75—9,25
Lilpop — 39,25
Modrzejów — 9,80
Bank Zachodni — 25,00
Ostrowieckie — 91,00 bez kup, za 26 i 27
Pocisk — 3,25—3,29
Rudzki — 56,75—56,50
Starachowice — 74,25—74,00
Zieleniewski — 22,25 do 22,50
Żyrardów — 18,50—19,00
Borkowski — 4,00
Polus — 0,80
Dolarówka — 61,50—61,75—61,50
5% Pożyczka Konwersyjna — 65,00—66,00
Tendencja niejednolita

—o—

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 21 listopada

Żyto 38,25 — 39,25
Pszenica 46,25 — 47,25
Jęczmień przemiałowy 33,00 — 35,00
Jęczmień browarowy 39,50 — 42,50
Owies 32,75 — 34,50
Mąka żytnia 70 proc. 56,75
Mąka żytnia 65 proc. 58,25
Mąka pszenna 65 proc. 70,00 — 72,00
Otręby żytnie 27,00 — 28,00
Otręby pszenne 26,00 — 27,00
Usposobienie w dalszym ciągu spokojne.

Komisja drzewna polsko-gdańska

W dniach 1-ym i 2-gim grudnia będzie obradować w Warszawie komisja drzewna polsko-gdańska. Wśród spraw, jakie na tem posiedzeniu będą rozważane, znajdują się sądy polubowne, sprawa refakcji uzusów, rzeczoznawców przysięgłych i inne.

Z życia politycznego ostatnich kilku dni

Partje i stronnictwa. Mniejszości narodowe. P. P. S. Piast. Stojałowczycy. Ch.-D. N. P. R. Partja Pracy. Prawica Narodowa.

Mniejszości narodowe rzuciły się pierwsze do podjęcia próby zorganizowania akcji przedwyborczej. Naturalnie, żydzi Sjoniści i to żydzi z b. Kongresówki i ziem wschodnich ujęli w swoje ręce pierwsze skrzypce i zagrali do tego majufesa politycznego, którego ulubioną i wypróbowaną figurą jest t. zw. „szesnastka".

W dniach 17 i 18 b. m. odbyły się narady mniejszości narodowych, a więc: białorusinów, litwinów, niemców, ukraińców i żydów. Zastanawiano się nad podstawami porozumienia. Ostateczną decyzję odłożono do czasu, kiedy w każdej poszczególnej grupie narodowościowej, biorącej udział w tych naradach, zapadną odpowiednie uchwały i zostaną rozstrzygnięte kwestje sporne.

* * *

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. obradował w ciągu ostatnich dni nad sprawą zbliżających się wyborów i nad blokami z socjalistami mniejszości narodowych. W tej sprawie nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. P. P. S. czuje się wzmocniona ostatniemi wyborami samorządowemi w kraju, które wykazały wzrost jej wpływów. Nie wiadomo jednak, czy wytrzyma spoistość partyjna pod wpływem czynników opozycyjnych, które nie mogą się pogodzić z taktyką P. P. S. wybitnie wrogą do Marszałka Piłsudskiego i jego rządów. Ano, zobaczymy.

Dla wzmocnienia swojego stanowiska w Łodzi C. K. W. deleguje z Warszawy do tut. partji niektórych swoich działaczów, jak Ziemięckiego, który ma objąć prezydenturę miasta, sen. Kopcińskiego, który ma zostać ławnikiem w przyszłym magistracie, i ref. referat szkolny, oraz kandydować w przyszłych wyborach marcowych z okręgu łódzkiego na senatora.

* * *

W łonie stronnictwa ludowego „Piast" to czą się uciążliwe narady celem usunięcia przeciwności między poszczególnemi grupami i wybitnymi członkami stronnictwa, by nie dopuścić do rozbicia partji. Akcja senatora Bojki, o której pisaliśmy niedawno w „Haśle Łódzkim" poczyniła już poważne szczerby w stronnictwie, skupiając dookoła niestora ruchu ludowego sporą grupę zwolenników i sympatyków koncepcji współpracy chłopów z rządem Marszałka Piłsudskiego. Na niedzielnem zebraniu Rady Naczelnej „Piasta" dokonano ponownie wyborów Zarządu, który się podał do dymisji i wyrażono zaufanie prezesowi Wincentemu Witosowi. Witos, jak wiadomo, jest za tem, aby „Piast" poszedł zdecydowanie na współpracę z Marszałkiem Piłsudskim, ambitnemu jednak chłopu chodzi o zachowanie pozorów i form zewnętrznych, nie chcąc się uznać za zwyciężonego.

W każdym razie dużą dywersję na terenie Małopolski Zachodniej „Piastowi" czyni grupa Stojałowczyków, którzy już dawniej opowiedzieli się przy Marszałku.

Zasadnie należy podkreślić, że chłopi po wsiach słuchają niechętnie wywodów o polityce, natomiast z całą życzliwością i pochopnością odnoszą się do zamierzeń realnych, mających na względzie podniesienie gospodarstwa i jego różnorakich dziedzin.

* * *

W Chrześcijańskiej Demokracji rozpoczęły się już nieoficjalne rozmowy co do przyszłych wyborów. Narazie akcja obejmuje tyl ko dzielnice poszczególne. Zarząd Główny zaś dopiero czyni przygotowania. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie zjazd Rady Naczelnej Województwa Krakowskiego, na którym wygłosili odpowiednie referaty poseł Holeksa i prezes poseł Chaciński. Rada Nacz. woj. chadecji uchwaliła rezolucję wyrażającą uznanie dla rządu Marszałka Piłsudskiego za podniesienie życia gospodarczo - finansowego porządkowanie różnych dziedzin, wreszcie za ogólną poprawę naszego życia państwowo - społecznego.

Również podobne stanowisko zajęły sfery kierownicze Okręgu Chrześcijańskiej Demokracji w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie promotorami idei współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego są pp.: Edmund Baranowski, adwokat, aptekarz i radny m. Grudziądza, sekretarz gen. Zarządu Zw. Tow. Powstańców i Wojskowych, Jan Teska, redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego," inspektor Wodwud, prezes Ch. D. i inni.

Jeżeli chodzi o Ch. D. w b. Kongresówce, to w jej łonie już nastąpiło jeszcze przeobrażenie odpowiednie i zgodne z naczelną ideą stronnictwa, ale w niedługim czasie zajdą w tym kierunku poważne zmiany, tymbardziej, że z jednej strony prezes stronnictwa, poseł Chaciński solidaryzuje się z Poznańskiem, Pomorzem i Małopolską, natomiast oporne jednostki, jak poseł Wojciech Korfanty, będą musiały usunąć się wogóle z życia politycznego z pobudek natury czysto osobistej.

Na terenie łódzkim Ch. D. jest silną i zasłużoną partją, która w dniu wyborów samorządowych 9 października zaświadczyła o swojej żywotności, aczkolwiek należy się spodziewać, że przyszłość i związane z nią przeobrażenia udrowią stosunki w tem stronnictwie i pozwolą mu zająć odpowiednie stanowisko i odegrać rolę należytą.

* * *

N. P. R.-prawica traci z dniem każdym swoje wpływy, które, zresztą, nigdy nie były zbyt poważne. Również i w N. P. R.-lewicy odczuwają się fluktuacje. Dotąd jednak nie zarysowuje się oblicze tej partji dość wyraźnie.

* * *

Partja Pracy mimo hałasu w okresie wyborów samorządowych na naszym gruncie wegetuje. Może ją uzdrowi obecne przesilenie spowodowane wykluczeniem się poszczególnych członków Zarządu. W niedalekiej przyszłości Partja Pracy w Łodzi wystąpi na szerszą arenę poprowadzona przez innych ludzi, aniżeli dotychczas. Dotąd bowiem jej działalność na tut. gruncie, to łańcuch kompromitacyj, szczególniej w okresie minionych wyborów. A ma ona także wdzięczne pole do pracy i tak jest potrzebna, jeśli chodzi o inteligencję i sfery pracownicze. Inny dobór ludzi!

* * *

Przez całą sobotę ubiegłą toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Prawicy Narodowej. Radzono nad wieloma sprawami związanemi ze zbliżającymi się wyborami. Do komitetu wybrano pp.: Janusza ks. Radziwiłła, ministra Józefa Targowskiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, p. Antoniewicza ze Lwowa i d-ra Solańskiego z Łodzi, oraz redaktora „Czasu" Beaupre. Jak wiadomo, komitet ten jest delegacją Prawicy Narodowej do Centralnego Komitetu Zachowawczego.

Obrady sobotnie dowiodły konieczności zorganizowania się obozu zachowawczego w Polsce, mającego tyle zadań do spełnienia aby dzieło utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski uwieńczyło się jaknajprędzej.

St. T.

PRAWO A FLIRT W AMERYCE

Amerykanka nie obawia się sam na sam. Za dwuznaczne spojrzenie 15 dni aresztu. Za gwałt, więzienie. Za nieudały gwałt, tylko 5 lat. Małżeństwo stosownie do „prawa zwykłego". 20 lat za „białe niewolnictwo". Czy można wobec tego flirtować w Ameryce? Na pytanie to odpowiada jedna z panien amerykańskich.

Pan Ferri-Pisani posiada wszelkie zalety doskonałego reportera, i to reportera bardzo modern. Style kreśli z naturalizmem kinematograficznym i świetnie zaobserwuje scenki życia. Sądząc z tych licznych jego spostrzeżeń, należy być nader wstrzemięźliwym i przezornym w okazywaniu Amerykankom swoich afektów. Przekonał się o tem pan Ferri-Pisani w rozmowie z pewną amerykańską przedstawicielką płci pięknej:

„Po pięciu minutach chodzenia znaleźliśmy się w gęsto zadrzewionej alei, nowojorskiego „Central Parku", zdala od argusowych spojrzeń policjanta. Ze względu na odludny charakter tego zakątka oraz na późną stosunkowo, godzinę, uważałem za właściwe oświadczyć mojej milutkiej Mabel:

„Nie ma pani najmniejszego powodu się obawiać — jestem dżentelmenem".

Odpowiedzią był wybuch szczerego śmiechu:

„A czegóż to miałabym się obawiać?!"

„Wie pani chyba, jakie myśli mogą chodzić po głowie młodego człowieka, który znajduje się w takiej porze i miejscowości sam na sam z piękną panną", tłumaczyłem dyplomatycznie.

„Jesteście wszyscy jednakowi — nie potraficie zrozumieć, że najbardziej we flircie rozmiłowana *„girl" amerykańska nie da nigdy nic ponadto, co z własnej i nieprzymuszonej woli dać chce.* Nas się nie uwodzi, siłą zaś nikt nie śmie brać — przed aktem przemocy *broni nas prawodawstwo* silniej niż przepis o t. zw. „desorderly conduct". — Czy wie pan, że wystarczy *jednego pańskiego „shoking" spojrzenia* na mnie i mojej *skargi najbliższemu policjantowi*, by momentalnie pana zaaresztować i skazać na minimum 15 dni więzienia?"

„Ależ każda skarga powinna być poparta odpowiednimi dowodami rzeczowymi, lub zeznaniami naocznych świadków", protestowałem zdziwiony.

„Myli się pan! — w konfliktach pomiędzy dwiema płciami oskarżycielka zadawalnia się postawieniem gołosłownego zarzutu, na mężczyźnie zaś leży obowiązek wykazania swojej niewinności".

„Słowem, jest się zdanym na łaskę i niełaskę kobiecych humorów".

„Niewątpliwie! Wyobraźmy sobie, że wpada mi na myśl, wychodząc z parku, zawołać policjanta i wymówić jedno tylko słowo, wskazując mu pana:

„Assault" (Gwałty!), *by zamknąć pana w więzieniu".*

„Hola, droga miss Mabel, w każdym kraju człowiek może bronić się podczas rozpraw sądowych!" zauważyłem z odcieniem niedowierzania! zażądałbym ekspertyzy medycznej, która ustaliłaby, że nie naruszyłem pani dziewictwa".

„To dostałby pan 5 lat więzienia za nieudany gwałt („useless assault"), gdyż „udany" opłaca się znacznie cięższą karą".

„No, dobrze, a jeśli obie strony są pełnoletnie — on bezżenny, ona niezamężna — i wszystko dzieje się bez użycia siły?"

„Naiwny człowieku! A jakżeż pan udowodni, że ona zgodziła się naprawdę dobrowolnie?!"

„A fakt spędzenia wspólnie całej nocy w jednym pokoju hotelowym?"

„Taki fakt wystarczy, by unieszczęśliwić mężczyznę na całe życie, gdyż wówczas wchodzi w grę prawo o „wife of common law" (żona prawa zwykłego). Rejestr hotelowy, zawierający wszelkie dane informacyjne i poświadczone przez władze policyjne, stwarza nierozerwalny węzeł pomiędzy panem a pańską przygodną towarzyszką jednej chociażby nocy. Zdobywa ona tem samem prawa i przywileje morganatycznej małżonki, będzie pan uważany za ojca jej dziecka urodzonego w pięć lat nawet po rozstaniu się. Grozi panu więzienie za nietroszczenie się o utrzymanie („non-support" („famili desertion"), za okrucieństwo moralne („moral cruelty") etc. Prawo ‚matrimonial promess' (przyrzeczenie matrymonajlne) wchodzi automatycznie w siłę, odszkodowania z tego tytułu zrujnowały niejednego bogatego człowieka. Jeśli zaś, na domiar złego, wynajął pan ów pokój hotelowy w New- Jersey, przedmieściu New-Yorku, lecz położonem poza obrębem stanu New- York, wówczas wykroczył pan przeciwko straszliwemu prawu o białych niewolnikach („White lsave law") i może pan za niemoralne uwodzenie kobiet z innnego stanu dostać 20 lat ciężkich robót"...

„Droga Mabel, czy istnieją wobec tego Amerykanie, na tyle lekkomyślni, by utrzymywać z wami pozamałżeńskie stosunki miłosne?", zapytałem przerażony.

„Oczywiście zdarza się to rzadko. A zresztą, nie warto wcale ryzykować, skoro flirt posiada u nas tak bardzo szeroką skalę... znacznie mniej niebezpiecznych możliwości... Prawda?", zapytała Mabel, wyciągając ku mnie swoje piękne usteczka. Zanadto głęboko utkwiły mi w pamięci wszelkie prawa, by odczuć słodycz jej pocałunku".

LEKKOMYŚLNA OBIETNICA

Nowy fox-trott. Nagroda za prosty banan. Proces o nagrodę w sądzie londyńskim.

Znany w Londynie wydawca muzyczny lansuje najnowszy fox-trott: „Have ever seen a straight banana?" (Czyś widział kiedykolwiek banan prosty?). Melodja i słowa spotkały się z tak entuzjastycznem przyjęciem w szerokich sferach tancerzy, że, upojony sukcesami moralnymi, a jeszcze więcej materjalnymi księgarz zamieścił w prasie stołecznej następujące ogłoszenie sensacyjnej treści: „Nagrodę 10,000 funtów szterlingów gotówką przyrzekam pierwszej osobie, która przyniesie do mojego magazynu istotnie prosty banan".

„O zdobycie takiej sumki warto się pokusić", powiedział sobie w duchu niejaki John Hartly, urzędnik kolejowy, a jednocześnie wielki amator ogrodnictwa. Jedynka z czterema zerami spędzały mu sen z powiek, zabrał się więc bezzwłocznie do dzieła, skonstruował specjalny aparat ortopedyczno-botaniczny i tak długo męczył hodowaną przez siebie we własnej cieplarni drzewko, aż udało mu się otrzymać rzeczywiście idealnie prosty banan. P. Hartly odznacza się przezornością, godną najwytrawniejszego businessmana, zaniósł przeto niezwykle cenny owoc do rejenta, który zaświadczył piśmiennie prostolinijność bananu i nawet dołączył do urzędowego aktu reprodukcję fotograficzną. I te jednak ostrożności nie wydały się kolejarzowi - ogrodnikowi wystarczającemi. Właściwy corpus-delicti zdeponował w skarbcu podziemnym „Westminster Banku", nie zapomniawszy zaasekurować uprzednio na odpowiednią kwotę w najpotężniejszem z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych.

Wówczas dopiero — uzbrojony w akt notarjalny i polisę asekuracyjną — zjawił się p. John Hartly u wydawcy muzycznego, żądając wypłacenia mu przyobiecanych 10,000 funtów szterlingów. Piorun z jasnego nieba wywołałby o wiele słabsze wrażenie. „Czyż pan nie rozumie, że był z mojej strony jedynie kawał reklamowy, mający na celu spotęgowanie ciekawości ludzkiej?! Nigdy w życiu nie zapłacę tak olbrzymiej sumy za pański banan, chociażby on był idealnie prosty", wrzeszczał nieprzytomny z gniewu i przerażenia wydawca. „Zobaczymy, komu sądy angielskie przyznają słuszność" odpowiedział flegmatycznie p. Hartly. Obecnie, Londyn ma nową sensację, jak wypadnie orzeczenie trybunału? Faktem jest, że ogólna kwota poczynionych już na tem tle zakładów przekroczyła odrazu sumę 10.000 funtów szterlingów... Zainteresowanie procesem, a przeto i nowym fox-trottem jest tak niezwykłe, że część nagrody lekkomyślnemu wydawcy zwróci się napewno.

Odwiedziny u księcia abisyńskiego

Książęta abisyńscy są tak bogaci, że mogą sobie pozwolić na wszystkie udoskonalenia techniczne, dostępne w Europie amatorom komfortu. Nie omijają sposobności, ażeby pokazać cudzoziemcom, jak szybko się europeizują. Gubernator abisyński w Harraz przyjął pewnego dziennikarza w domu, urządzonym po europejsku: meble obite były aksamitem, nogi stołowe rzeźbione. Podczas obiadu wygrywał gramofon abisyńskie melodje. Na stolikach leżały europejskie dzienniki, ostatnie wiadomości o raidach lotniczych. Przy pożegnaniu, gubernator sfotografował kilkakrotnie swego gościa.

Wieczorem odbył się bankiet: po przekąskach nastąpiło dwanaście dań przeplatanych dziewięcioma gatunkami win. Przy deserze polał się szampan, który wogóle uważany jest w Abisynji, jako jedyny trunek godny, znakomitego gościa. Podają go też o każdej porze dnia.

Hygjena w szkołach

W Steglitz, jednem z przedmieść Berlina, kończy się obecnie budowa gmachu szkolnego, którego niezwykła oryginalność polega na tem, iż wzniesiony on został całkowicie ze szkła, oraz belek żelaznych. O wyborze tego materjału budowlanego zdecydowało exposé komisji higjeny szkolnej, wyjaśniając, iż promienie słoneczne są najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym i leczniczym — przeciwko tak rozpowszechnionej wśród młodego pokolenia gruźlicy. Przezroczysty ten dom składać się będzie z 24-ch sal szkolnych, w których wykłady rozpoczną się na początku roku 1929.

Niezwykła katastrofa komunikacyjna

Pierwsze chyba w dziejach awjacji zderzenie samolotu z pociągiem nastąpiło przed kilku dniami koło Newmarket (Stany Zjednoczone). Silna mgła uniemożliwiła pilotowi kierowanie aparatem, postanowił przeto wylądować „na ślepo", nie przeczuwał jednak, że wpadnie na express w biegu. Maszynista zdążył, na szczęście, chwycić za hamulec parowozowy, pilot zaś znalazł na tyle przytomności umysłu, by wyskoczyć z aeroplanu. Dzięki temu p. Hobson okupił tytuł pierwszego awjatora „wykolejonego" przez pociąg... kilkodniowem zaledwie leżeniem w łóżku i lekkiemi obrażeniami ciała.

Oryginalny argument

Niektórzy krytycy uznali, iż jedna scena grywanej obecnie z wielkiem powodzeniem w Berlinie sztuki „Mikado" jest niedopuszczalnie drastyczna, bohaterka bowiem tego utworu kąpie się... publicznie. W odpowiedzi na ten zarzut wystosowała pannna Rita Georg, grająca tę właśnie rolę, list otwarty do dzienników berlińskich, w którym oświadcza, iż epizod ów nie stanowi żadnego wykroczenia przeciwko moralności. ponieważ... w wannie zastępuje ją zwykła statystka bezimienna!!!

Dyktatura zza parawanu

Mistyczna potęga Stalina. Pogromca Trockiego. Co to jest „politbiuro"? Odkąd datuje się karjera Stalina? Pewniejsze „sztyki" aniżeli popularność.

Stalin obecnie jest bezsprzecznie dyktatorem Rosji. Kaukazczyk ten, którego Lenin naznaczył na swego następcę, dziś jest może potężniejszym, niżeli sam twórca państwa bolszewickiego, a przynajmniej czuje się odeń potężniejszym, albowiem mógł się odważyć wystąpić przeciw tak wpływowej osobistości, jaką jest Trocki, i wydać jej najostrzejszą walkę. Dyktatura jego jest jednak zupełnie innego pokroju, niżeli Zachód Europy jest skłonny przedstawić sobie. Nie pokazuje on pięści, nie porywa potęgą mowy, nie stawia siebie w centrum spraw bieżących. Trzyma się zazwyczaj na dalszym planie, nazewnątrz odgrywa skromną rolę; potęga, którą posiada i którą umie wykorzystywać, posiada siłę mistyczną. A i bezpartyjnych umie on sobie pozyskać, w pierwszym rzędzie z powodu swej polityki narodowościowej.

Jego mocarne stanowisko wyjaśnić można tem, że jest fanatykiem nieprzekupnym, bezwzględnym, nie zna — jako azjata — żadnej humanitarności, ani względów według pojęć europejskich, łącząc jednak z temi właściwościami wyższą inteligencję, która go czyni zdolnym do powzięcia daleko sięgających planów i przystosowania ich do każdorazowej sytuacji.

W hierarchji partyjnej zajmuje on wysokie stanowisko, jednak w potężnym aparacie władzy państwowej nie przekazano mu żadnego miejsca. Mimo to jest on w dzisiejszej Rosji sowieckiej tym, który rozkazuje i panuje. Rzecz to tem dziwniejsza, że od śmierci Lenina formalnie ustała dyktatura osobista a jej miejsce zajęło kollektywne (zbiorowe) kierownictwo państwem przez t. zw. „politbiuro".

Do tego biura należą Kalinin jako prezydent sowieckiego Związku (predsiedatel S. S. S. R.), Rykow jako przewodniczący rady komisarzy ludowych Związku, Czubar jako przewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy, Tomski jako przewodniczący centralnej Komisji związków zawodowych, Bucharin jako sekretarz III Międzynarodówki, Mołotow jako del. komsomołu (związków młodzieży) i wkońcu sekretarz generalny rosyjskiej partji komunistycznej, Stalin.

W tej korporacji wszyscy oprócz Bucharina i Stalina piastują urzędy sowieckie i z tymi ostatnimi bardzo rzadko tylko spotkać się można w życiu publicznem i podczas wykonywania czynności państwowych. Lecz jeszcze więcej niż Bucharin, Stalin trzyma się zdala od życia publicznego. Okazuje się wprawdzie paradoksalnem, tem nie mniej jednak prawdziwem: Właśnie dlatego, że Stalin nie jest obarczony żadnym urzędem państwowym, gdy tymczasem z wyjątkiem Bucharina wszyscy członkowie „politbiura" mają do wypełnienia odpowiedz. zadania o bardzo rozległym zakresie, ma on możność przeprowadzenia swej woli w najważniejszych sprawach. Działa on, że się tak wyrażę, za parawanem, lecz jest regentem (kierownikiem) partji a przez to i państwa rosyjskiego.

Ta szczególna pozycja nie wystarczyłaby wprawdzie Stalinowi do przysporzenia sobie władczej mocy, gdyby nie współdziałały z tem właściwości jego charakteru.

Stalin, syn prostego chłopa z okręgu tyfliskiego, już w szkole okazał się chłopcem stanowczym, który raz powziętych idei bronił z energją i nieugiętą siłą woli. Mając lat siedemnaście był przywódcą organizacji młodzieży; w dwa lata później został relegowany (wydalony) z powodu działalności politycznej a kilka następnych lat przepędzał już to w więzieniach, już to na wygnaniu.

W roku 1901 założył on wraz z Kandejlakim w Batumie pierwszą grupę marksowską i wkrótce potem rozpoczął czternastoletni okres więzienia, ucieczki, nowego aresztowania i wygnania. Na trzy lata wysłany został do Syberji, na dalsze trzy lata do Wołogdy, na sześć lat do Sołwyczegodki. Następnie przepędził rok w więzieniu Petersburskiem, dostał się znowu na trzy lata do Wołogdy a stąd do innego miejsca wygnania. Na początku rewolucji rosyjskiej był redaktorem „Prawdy" i kilku innych pism, następnie został pierwszym sekretarzem Lenina. Odtąd szybko robił karjerę. W roku 1919 został komisarzem ludowym „robotniczej i chłopskiej inspekcji", był członkiem „rewwojensowieta (rewolucyjnej Rady wojennej) od roku 1920—1923, kierując równocześnie komisarjatem mniejszości narodowych, który po zaprowadzeniu Konstytucji Związkowej, został zniesiony. Umiał on przeprowadzić to, że pierwotny kurs centralistyczny został zniesiony a natomiast przyjęto konstytucję federalistyczną. To dowodzi, jak ogromną moc on już wówczas posiadał. Gdy został sekretarzem generalnym partji rosyjskiej i jako taki wszedł do „politbiura", przewaga jego w tej instytucji, ucieleśniającej „dyktaturę proletarjatu", była zapewniona.

Stalin jest mężczyzną średniego wzrostu z wąską głową chłopską, niskiem czołem, wysoko stojącemi włosami, lekko zgiętym nosem, wiszącemi, grubemi wąsami, gęstemi brwiami i mglistym wzrokiem. Mówi on źle, wygłasza wykłady wyłącznie do radja i zasadniczo nie daje się interwiewować (nie udziela wywiadów).

Lecz mimo bardzo mało przekonywującej postawy i braku wymowy fascynuje on masy. Naoczny świadek opowiada o epizodzie z ostatniego kongresu sowieckiego: „Nasamprzód mówił przedstawiciel niemieckiej republiki nadwołżańskiej. Oklaskiwali go tylko Niemcy w liczbie dziewięciu. Następnie wystąpił Ukrainiec a potem Rykow. Całe zgromadzenie oklaskiwało ich. Wkońcu zjawił się na estradzie Stalin. Na sali zapanowała cisza niezamącona. Naraz jednak wszyscy powstali i podniosła się burza zachwytu, trwająca trzy minuty. Był to hołd, jaki odbierają tylko władcy Wschodu. Stalin oddziaływa na swoich jak żywy Budda. Nie daje się jednak chętnie okadzać. Nie mieszka w Kremlu, odmawia wszelkich zaszczytów, nie troszczy się o sąd Zachodniej Europy, której nigdy nie odwiedzał—zna jednakże Rosję do ostatnich kątów. Nie liczy również na swoją popularność i chętniej otacza się gwardją przyboczną, składającą się z jego rodaków, Gruzinów. A na najważniejszych stanowiskach państwowych usadowił on swoich mężów zaufania Jenukidze'go, Czurupę, Ordżonokidze'go i Kujbiszewa. W ten sposób mistyczną swoją potęgą utwierdził w bardzo realny sposób.

Wal.

Kosztowna mistyfikacja

Anglicy nie lubią być oszukiwani i dlatego Mistress Dr. Logan pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej za symulowanie przebycia wpław kanału Lan Manche. Mistyfikacja taka nie miałaby w żadnym innym kraju przykrych dla jej sprawcy następstw, zwłaszcza, iż Mrs. Logan sama się do niej przyznała, twierdząc, że popełniła ją w tym jedynie celu, by wykazać, jak niedostateczną jest kontrola tego rodzaju zawodów sportowych. Innego wszakże poglądu był trybunał londyński, który skazał ją — za świadome wprowadzenie w błąd opinji publicznej na 100 funtów szterlingów grzywny oraz na zapłacenie wszystkich kosztów postępowania sądowego. Drogo okupuje się w Anglji „pedagogiczne" żarty!

Chaplin genjalny aktor filmowy

Wśród słynnych artystów kinematograficzych największym bodaj rozgłosem cieszy się Karol Chaplin. Jest on z pochodzenia Anglikiem, dlatego też nazwisko jego należy wymawiać: Czeplin, a nie z francuska, jak to błędnie czynią niektórzy. Chaplin urodził się w 1889 roku i rozpoczął karjerę jako podrzędny aktorzyna w podrzędnych teatrzykach londyńskich. Po krótkim okresie nabierania doświadczeń, udaje się w 1910 r. do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i zostaje przyjęty w charakterze komika do pewnej wytwórni kinematograficznej. W 1913 roku gra po raz pierwszy w filmie, i już wówczas ukazuje się w owym dziwnym ubraniu i nakryciu głowy, które od tego czasu miały się nazawsze zróść z jego nazwiskiem. Powodzenie aktorskie Chaplina stale rośnie i staje się powszechne. To pozwala mu na założenie w 1918 r. własnej wytwórni filmowej. Filmy, które nakręca osiągają niebywały rozgłos. Ze znanych u nas filmów wystarczy nadmienić „Brzdąca" (1921) i „Gorączkę Złota" (1925). W 1926 r. nakręcił wspaniały film „Cyrk", który jednak dotychczas do nas nie doszedł.

Występ polskiego muzyka w studjo radjostacji londyńskiej

W dniu 19 b. m. w koncercie wieczorowym radjostacji Daventry-Experimental wystąpi przed mikrofonem w studjo polski pianista Stanisław Niedzielski. Odegra on z towarzyszeniem orkiestry B. B. C. fantazję fortepianową Aleksandra Wielhorskiego.

Stanisław Niedzielski występował już nie jednokrotnie w studjach angielskich, a koncerty jego cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród angielskich radjosłuchaczy.

Nowy projekt amerykański

Sędzia Burnell, prezydent senatu w Los Angelos, wniósł projekt nowego prawa, któreby zapobiegało rozwodom, coraz bardziej potępianym przez społeczeństwo amerykańskie.

Wedle projektu sędziego Burnella wszystkie małżeństwa zawierane być mają tylko na lat pięć, po upływie tego terminu małżonkowie mogliby się rozejść lub powtórnie wziąć ślub, również na lat pięć.

Po upływie 15 lat małżeństwa byłyby uważane za nierozerwalne.

Sprawy majątkowe i kwestje złączone z wychowaniem dzieci rozstrzygałby sąd, o ileby nie zawarliby małżonkowie przed ślubem rejentalnej umowy.

Wzamian za to ustępstwo zrobione niezgodnym i lekkomyślnym parom małżeńskim, zniesionoby rozwody.

Niedobrane pary musiałyby cierpliwie czekać do terminu, w którym kończą się ich umowy ślubne.



Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

RIURIK IWNIEW 43)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— I wogóle nie rozumiem, jaki sens ma tego rodzaju literatura. Książka, o której mówimy nie osiągnęła celu; po przeczytaniu jej ogarnia nas zniechęcenie. Celem tej książki jest wywołanie w nas uczucia buntu i oburzenia przeciw zezwierzęceniu i rozlewowi krwi, a tymczasem ogarnia nas apatja i rozdrażnienie. Czyż mało jest przedmiotów i zjawisk, o których uważa się za właściwe nie mówić. Mojem zdaniem do tej trupiarni przemilczanych idei należałoby rzucić również i trupa wojny. Niech sobie wojna będzie albo nie będzie, a le nie należy o niej mówić.

Podniosły się głosy protestujące.

— To już zanadto! — zawołał Kroner.

— Co to właściwie znaczy? Jakaż trupiarnia?

— Co pan chce przez to powiedzieć? — uśmiechnęła się Remiennikowa.

— Mówię oto — odparował Altenberg — iż uczestnik wojny napisał o niej książkę. Czy książka napisana jest z talentem czy bezdarnie, to nie zmienia postaci rzeczy. Życie będzie płynąć jak dotąd: ludzie będą zabijali zwierzęta, aby jeść i zabijać ludzi, aby żyć.

— Cóż pan zatem proponuje? — zapytał drwiąco Kroner.

— Ja? Nic! Absolutne zero. Próżnię. Nie wiem nic, prócz tego, że trzeba umiejętnie a taktycznie przenieść siebie od kolebki aż do grobu. Niestety nie wszystkim się to udaje.

— Pocóż mówić o wszelkich okropnościach — zawołała Szlemowa. — Przecież wszystko się skończyło; i wojna i wszelkie pochody wojenne i oto nagle zaczynacie panowie sięgać do wspomnień. Po tej wojnie pozostało mi szczególne wspomnienie — peron kolejowy zawalony workami. W ciemnościach wydawało mi się, że wszystkie te worki, to ciała ludzkie. Ktoś tam atakował, kto tam znów cofał się, ja zaś zagubiłam się i snułam się wśród worków. Na całej stacji ani żywej duszy ludzkiej. Worki — gdyby zgięte krzyżeludzkie leżące w oczekiwaniu na uderzenie. Ogarnęła mnie trwoga i pomyślałam sobie, że tak będzie lżej leżeć. Położyłam się wśród worków i poczęłam udawać worek. W ten sposób przeleżałam bez ruchu do rana. Jak Boga kocham, nie znalazłabym sama siebie w tej ciżbie. Rankiem słońce zmyło całą tę szarzyznę. Zawstydziłam się przed sobą, że w tak głupi sposób spędziłam całą noc. Wkrótce zjawił się brat i odprowadził mnie do naszych. Jak się okazało spędzili oni, poszukując mnie, bezsenną noc. Śmiałam się, opowiadając, jak spędziłam noc, udając worek i od tej pory nazywano mnie workiem.

Do grupy rozmawiających zbliżyła się Nastusia. Kroner spojrzał na nią uważnie. Blado-niebieski jedwab jej sukni szeleścił niby wiatr w pustkach domu, w którym drzwi i okna pozostawiono otwarte naoścież.

— Proszę państwa na herbatę.

— W tej chwili w otwartych drzwiach ukazał się Tokarewski.

— Nie zapraszałam go i dziwię się, jak mógł przyjść tutaj — szepnęła Nastusia do Altenberga.

— Prawdopodobnie gdzieś na jakiejś wystawie lub w teatrze powiedziała mu pani machinalnie: niech pan znajdzie sposobność.

— Nie, nie; nie mogłam mu powiedzieć tego nawet machinalnie — poczem, nie chcąc obrażać przybyłego zimnem i zdziwionem spojrzeniem, zrobiła minę, jakby nań oczekiwała.

Tokarewski pocałował w rękę Nastusię i począł opowiadać odrazu o jakichś swoich sprawach, planach, próbach. Wionął cały perfumami. Co chwila wyjmował z bocznej kieszonki chusteczkę jedwabną i zbliżał ją do ust, nie dotykając niemal wargami.

— Czy państwo wiecie, obiadowałem dziś w kołach finansowych. Ameryka zgadza się udzielić nam poważnej pożyczki. Zawsze mówiłem, że się nam uda... to... to...

— To naród zdolny — poddał mu z uśmieszkiem Altenberg.

— O tak, bardzo zdolny podchwycił Tokarewski — nie spostrzegając uśmieszka.

Z gabinetu Kronera wszyscy skierowali się do jadalni, w której nakryto wielki stół.

— Pani Nastusia — szepnął Altenberg, siądając przy niej — nie wie pani, czy małżonek nie otrzymuje jakiegoś wybitnego stanowiska?

— Nie wiem o tem — zdziwiła się Nastusia. — A dlaczego pan pyta?

— Widzi pani, skoro już przyszedł Tokarewski, to już nie nadaremnie. Ten człowiek nie zrobi ani jednego gestu napróżno, ani jednego uśmiechu nie rzuci w próżnię. Kiedy spotyka kilka osób odrazu, nigdy nie przywita się z nimi kolejno; przetaksuje ich w myśli i ułoży na pólkach według pierwszej, drugiej i trzeciej kategorji, poczem dopiero będzie ich witał zależnie od tej oceny. Dla niego ninna osób — są tylko przedmioty i interesy. Gdy my nie spostrzegamy niepotrzebnych nam przedmiotów, o ile nie widzimy ich przed sobą, on nie spostrzega niepotrzebnych sobie ludzi; przechodzi obok nich, przez nich. Ten człowiek zawsze oblicza i kombinuje, a jego maleńki móżdżek zawsze jest zajęty tą drobną, kłopotliwą pracą. Niech pan da sto par okularów naszej prześlicznej Natalji Piotrównie.

— Jest mi on wstrętny — odpowiedziała Nastusia — ale jest on zapewne nie głupi.

— Oh, to takie skomplikowane — głupi czy nie głupi! Któż na to odpowie? Mojem zdaniem głupota i rozum ściśle się z sobą splatają.

W tym właśnie czasie wszedł Ukatow. Porcelanowa filiżanka, którą Nastusia trzymała w ręku, przechyliła się cokolwiek.

Zbliżył się do Nastusi, pocałował ją w rękę i przywitał się z Kronerem. Pozostałym osobom oddał ogólny ukłon.

Nastusia zauważyła odrazu, że był bardzo blady. Kroner począł z nim rozmawiać odrazu.

— Cóżeś ty, bracie, przepadł — zapytał, podając mu szklankę mocnej herbaty, nalanej przez Nastusię.

— Tyle różnych spraw miałam — odpowiedział wymijająco Ukatow — sam się w nich połapać nie mogę.

— Czyś ty wyjeżdżał dokąd?

— I tak i nie — odpowiedział Ukatow.

Kroner uśmiechnął się.

— Ech, wiesz, że nie lubię rozwiązywać zagadek.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.